Należytość poczt. opłacono gotówką.

Cena 15 groszy

Nr. 45. Kraków, 3 listopada 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Hołd Wszystkich Świętych (według obrazu malarza polskiego Józefa Buchbindera).

Jesteśmy synowie świętych i żywota onego czekamy, który Bóg da tym, którzy wiary swej nigdy nie odmieniają od Niego.
(*Tob.* 2, 16)

Kto zwycięży, tak będzie obleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota i wyznam imię jego przed Ojcem moim i przed Anioły Jego. (*Apokalipsa* 3, 5).

Czas skończyć z tą hańbą!

Kiedy w październikowy wieczór obszedłszy ołtarze w Rynku, wracała do Dominikanów wielka procesja Różańcowa, ta doroczna manifestacja katolicyzmu Krakowa, stanął u wylotu jednej z ulic stary Żyd w chałacie i patrzał na szeregi okien rzęsiście iluminowanych. Potem do grupki mieszczan w starszym wieku zwrócił się z uśmiechem: „Ładne to. Czemu państwo częściej takiej parady nie robicie? Pamiętam, za austrjackiego cesarza, to tak bywało całe miasto. Co to świec my na iluminację sprzedawali!" — „Ano właśnie dlatego, że jeno do waszej kieszeni idzie z tego cały zysk, zaniechaliśmy takich iluminacyj" — rzucił szczere słowo rzemieślnik, a jego towarzysz po odejściu sklepikarza dodał z westchnieniem: „Za to co rok w Zaduszki dajemy im zarobić za wszystek czas na tych miljonach świec po cmentarzach". — „Żeby sobie w walce (gospodarczej z nimi poradzić — rzekł trzeci — trzebaby (w naszem społeczeństwie taką mieć solidarność, jaka trzyma ich naród; nie byłoby kryzysu w naszym handlu i przemyśle, nie byłoby i takiego bezrobocia".

W tydzień później w sam raz na temat solidaryzmu społecznego w celach ekonomicznego odrodzenia kraju rozprawiano na posiedzeniu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Organizacja to poważna, acz świeższej daty, rozwija się już żywo pod wytrawnem kierownictwem prezesa Feliksa Przyjemskiego (b. kuratora szkolnego i dyrektora Seminarjum Córek Bożej Miłości) nie mając nic wspólnego z antysemityzmem krzykackim, a propagując samowystarczalność, wyzwolenie się z obcej niewoli.

Otóż na wspomnianem zebraniu Frontu, radząc nad ciężkiem położeniem chrześcijańskiej ludności, wywołanem kryzysem, bezrobociem, wyzyskiem, nieuczciwa konkurencja, ale często i własną niezaradnością, postanowiono popierać się solidarnie i w razie potrzeby ponieść w tym celu i ofiary. Uchwalono wezwać całe społeczeństwo, a w szczególności nasze władze rządowe i samorządowe, zarządy instytucyj, towarzystw, urzędów parafjalnych, klasztorów i różnych komitetów, do życzliwego i sprawiedliwego traktowania firm chrześcijańskich przy wszelkiego rodzaju dostawach, robotach i zakupach, a odmówić poparcia wszystkim tym, którzy w obliczu klęski społeczno-gospodarczej nie poczuwają się do obowiązku czynnego solidaryzowania się z własnymi rodakami.

Nie przypuszczamy, by między naszymi Czytelnikami znalazł się kto, komu powyższa rezolucja Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego miałaby nie odpowiadać. I z kimkolwiek byśmy na ten temat rozmawiali n. p. z publiczności krakowskiej, zgodzi się z tem każdy. To w teorji. A w praktyce? Przejdźmy się ulicami i obserwujmy choćby tylko torebki papierowe w rękach, a z napisów grubym drukiem zdradzających źródło towaru, dowiemy się, skąd kto wraca. Owszem, jest solidarny front popierania właśnie firm niechrześcijańskich.

Atoli jakąż drobnostką wyda się nam sprawa kupienia u Żyda igieł, wstążek, pończoch, wełnianej chustki, krawata czy kapelusza — wobec tak strasznej rzeczywistości, jak stałe zaopatrywanie się całego społeczeństwa we wszelakie dewocjonalja wyłącznie u Żydów!... Czy to nie hańba? Znaczek z wizerunkiem Zbawiciela na kongres eucharystyczny, krzyżyk jako pamiątka pierwszej Komunji, medalik z Matką Boską lub Sercem P. Jezusa, figurkę Najświętszej Panny, Chrystusa Pana, św. Antoniego czy św. Teresy od Dz. J., ryngraf czy różaniec, nawet ozdobnie oprawną książeczkę do nabożeństwa czy kantyczkę kupując na straganie odpustowym u stóp Jasnej Góry, na Skałce czy w Kalwarji, albo w sklepie z dewocjonaljami w Krakowie, Wilnie, Warszawie, — nie zdajemy sobie sprawy, że fabrykantem tego przedmiotu naszego kultu religijnego i hurtownikiem dostarczającym detalistom tego masowego towaru dla miljonów ludu wsi i miast polskich — jest w 90-ciu procentach Żyd, (którego ręce nie wzdragają się wyrabiać katolickich świętości i trzymać je w swoich hurtowniach, bo on traktuje to (z całym cynizmem jako handel.

Rewelacyjny artykuł szczegółowo skandaliczne u nas stosunki w tej dziedzinie omawiający umieścił świeżo poważny miesięcznik „Tęcza", wydawany przez księgarnię św. Wojciecha. Płakać się chciało, czytając o tej hańbie rzeczy stwierdzone przez autora na miejscu. Jest to jednak sprawa, która nie może wywoływać ani roztkliwiania się, ani oburzenia bez jednoczesnego czynu.

Z chwilą, gdy społeczeństwo zostało poinformowane o tak strasznym stanie rzeczy, ma ono obowiązek odpowiedzieć na to jedynie aktem solidarności społecznej, do jakiej nawołuje z ogólnych względów Chrześcijański Front Gospodarczy.

Nie tu miejsce wskazywać, co i jak należy poczynać, by katolicy solidarnie podawszy sobie ręce dla obrony swoich świętości, wyrugowali z tej dziedziny złotodajnego przemysłu i handlu ludzi obcej wiary i wrogo dla naszych ideałów usposobionej kultury. Wyrażamy nadzieję, że zajmie się tą sprawą z inicjatywy Akcji Katolickiej grono osób dobrej woli ze sfer przemysłowo-handlowych, które mogłyby odrazu włożyć w to znaczne kapitały.

Zmażmy corychlej tę hańbę z katolickiego społeczeństwa!

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach

EWANGELJA Mat. XVIII. 23—35.

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy go dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał: ale poszedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinieneś był się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Jeszcze w uszach naszych mocno tętnią okrzyki uwielbienia na cześć Chrystusa-Króla — i oby nigdy nie zagłuchły, — a oczy widzą to królestwo Boże, do którego pod wpływem kazań, odczytów i łaski Bożej w ten dzień uroczysty bardziej wyrywały się pożądania serc. W królestwie Chrystusa panuje sprawiedliwość, a niema doń przystępu grzech. Nie wejdą tam i kamiennego serca (dziś. Ewang.): „Takci i Ojciec mój uczyni wam...". Wracając do przerwanych rozważań, przypomnijmy sobie ich przedmiot: droga sprawiedliwości daje już tu na ziemi przedsmak

nieba, gdy grzech zapala natychmiast w naszych piersiach piekło; jestto dowód, że Bóg miłując nas, chce nas zbawić, a na wszelki sposób utrudnia potępienie.

Chodźmy drogą Bożą, a zakosztujemy: jak słodki jest Pan! Czyśmy już próbowali i czyśmy się przekonali, że nie jest tak? Ja usiłowałem — powie ktoś — a jednak nie odczułem nic z tej zachwalanej szczęśliwości. Ale pozwól, który tak twierdzisz, na jedno pytanie: czyś poważnie i naprawdę to czynił? Od tego wszystko zależy. Aby prawdziwą radość dało życie chrześcijańskie, musimy je poznać gruntownie i zdecydowanie (stanowczo) je praktykować. W życiu duchownem jest podobnie, jak sobie dowcipnie poradził pewien wieśniak w swoim ogrodzie. Więc jak? Rzecz się ma tak: swemu zaufanemu sąsiadowi zachwalał swoje jabłka jako znakomite i zapraszał go do ogrodu, by się sam przekonał. Ale jakoś nie mógł się doczekać tej „wizyty". Więc ciągle nań nalegał, aż raz ku swemu zdziwieniu usłyszał od owego sąsiada: wyznam ci szczerze, choć z przykrością, że twoje jabłka nic nie wartają. Poczem tak sądzisz? Oto — odparł — przechodziłem koło twego ogrodu; jedno z twych tak wychwalanych jabłek leżało na ziemi i skosztowałem. Było tak kwaśne i gorzkie, że mi już wystarczy na całe życie. Parsknął śmiechem wieśniak, mówiąc: muszę ci zdradzić moją tajemnicę. By zabezpieczyć ogród przed szkodnikami, długo szukałem tego gorzkiego i przykrego w smaku gatunku jabłek i obsadziłem nim dookoła sad przy płocie. I okazało się to znakomite, bo złodziej, zakosztowawszy smaku tych jabłek myśli, że reszta drzew nic nie warta, podobnie jak ty; i mam spokój. Chodź jednak dalej do środka, a już drugi, trzeci rząd ma gatunki doborowe. Teraz rozumiem i wyznaję, żeś mądrzejszy odemnie: usłyszał wieśniak zasłużoną pochwałę.

A teraz zwróćmy się do tych, którzy się uskarżają, że nie zaznali pociech w pobożnem życiu, choć już weszli na tę drogę. Twierdzicie, żeście się wyspowiadali. I co dalej? Bóg powinien był nam w nagrodę oszczędzić różnych trudności, pokus i t. d. Lecz tegośmy nie zaznali; dlatego też straciliśmy odwagę i ochotę. Przypomniawszy z poprzednich rozważań, że te trudności są smutną pozostałością dawnego życia, odpowiadamy: trzeba było, nie zważając na nic, odważnie wejść na drogę cnoty. — Ja już nią szedłem — odpowie inny — jakiś czas pobożnie się modliłem, uczęszczałem do kościoła, unikałem złych sposobności..., ale! Patrz, w tem „ale" jest błąd; wziąłeś gorzki posmak dawnego grzechu za brak zadowolenia, jakiego spodziewałeś się na drodze cnoty. Aby poznać słodycz jarzma Bożego, trzebaby je dłużej nosić. W twym stanie doszedłeś dopiero do płotu życia pobożnego. Niejeden liźnie tylko powierzchownie łaski, i gdy nie odczuwa odrazu pociech, zarzuca ścieżki cnoty. To jest zgubą bardzo wielu, że obawiają się zadużo pociągnąć napoju z dzbana rozkoszy, jakie daje życie według przykazań Boskich, i dlatego nie umią stanowczo przeciwstawić się grzechowi. Uwierz tym, którzy już zażywają radości na drodze złączenia z Chrystusem. Powiedzą wszyscy słowy św. Pawła: ......pewien jestem, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym". Rzym 8, 38...

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

3 **listopada** niedziela Huberta b.,
4 „ poniedz. Karola Boromeusza b.
5 „ wtorek Zacharjasza i Elżbiety,
6 „ środa Leonarda w.
7 „ czwartek Engelberta b.
8 „ piątek Gotfryda b.
9 „ sobota Teodora m.

Myśli o śmierci.

„Czemuż wylewacie łzy nad grobami? Szaleńcy czemuż nie wieńczycie waszych zmarłych kwiatami, wawrzynem, liśćmi dębowemi? Czyż po bitwie opłakujemy zwycięzców? Wprawdzie nie jesteście pewni, czy oni zwyciężyli, bo wiecie aż nadto dobrze, iż przegrana grozi wam wszystkim, że żywi jeszcze — jesteście już umarli jako ten trup, którego grzebiecie. Gdybyście nawykli uważać życie jako walkę a śmierć jako zwycięstwo, kwiaty rosłyby na waszych mogiłach, wieczysta wiosna malałaby wasze cmentarze a opromieniałoby je zmartwychwstanie. Pochylanoby się nad waszą trumną, jak ojciec i matka pochylali się nad waszą kolebką, a życie wasze byłoby coraz piękniejsze, bo poczęte w weselu — kończyłoby się z weselem, poczęte w nadziei — dochodziłoby do kresu u progu nadziei wiekuistej. Lecz śmierć nie jest dla was rodzeniem — jest tylko boleścią. Przeklinacie śmierć zamiast ją błogosławić, więc przeklęci będziecie w śmierci godzinie.

Boże mój, spraw, abym przez całe życie pochylał się nad swym grobem tak jak nad kolebką, gdzie — zrodzony poraz drugi na wieczność — złożony zostanę ręką śmierci i zostawiony tam w spokoju na wieki. Amen.

(Z zapisków hr. Jana du Plessis, komendanta francuskiego sterowca „Dixmude", 1892—1923).



„Ukrzyżowanie"
Rzeźba w drzewie, krakowskiego artysty Józefa Zenona Henelta.

Nie zatruwać dusz ludu!

„Piast“ tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego (jak to sam o sobie na pierwszej stronie w nagłówku pisze), pismo zazwyczaj się szanujące — w numerze z 27. października b. r. zawiadamia swoich czytelników na czołowem prawie miejscu, że ci abonenci, którzy wpłacą wnet całoroczną prenumeratę otrzymają bezpłatnie jako premję książkę dr. J. Putka: „Mroki średniowiecza“.

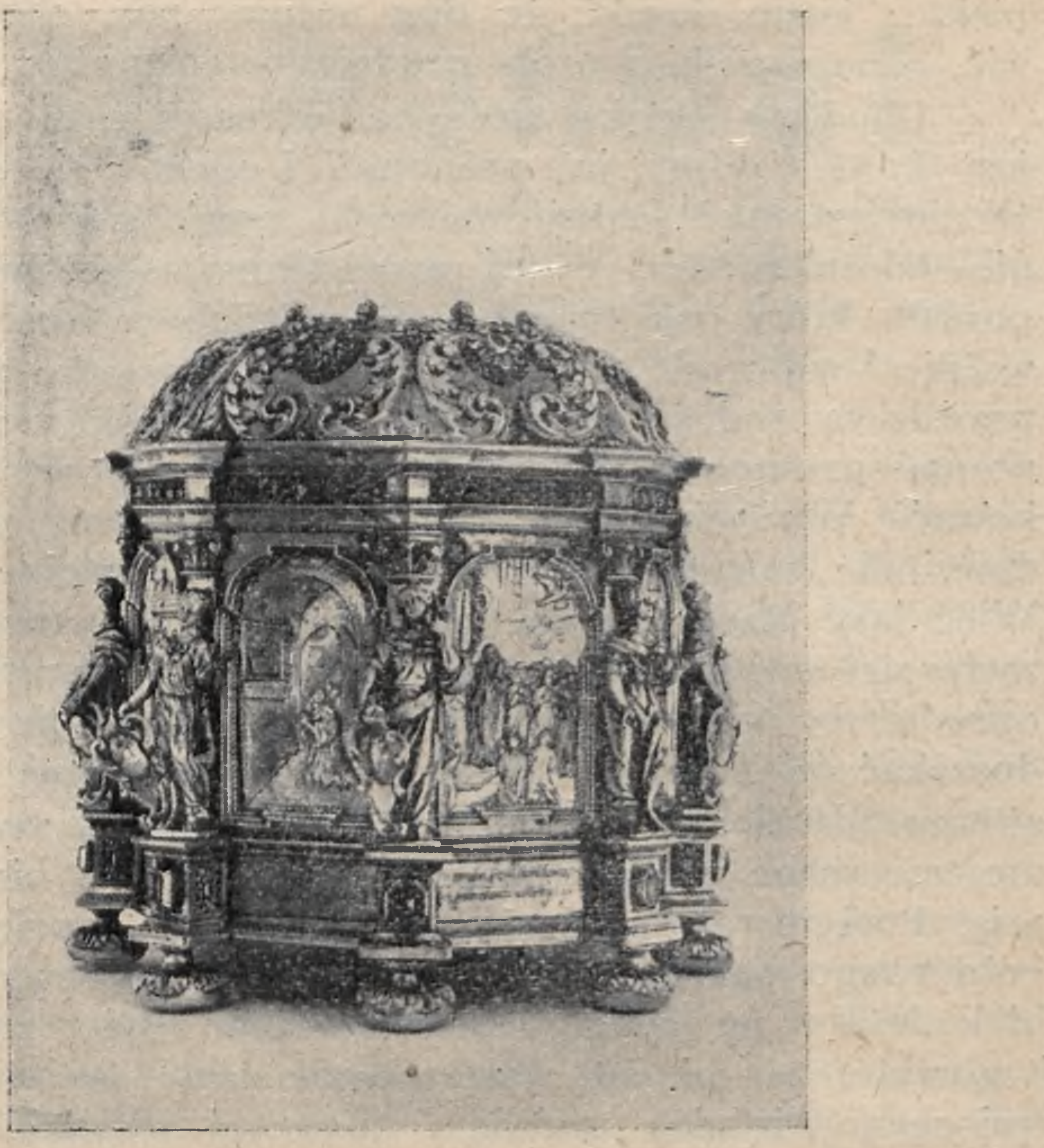
Nie dziwimy się dr. Putkowi, że koniecznie chce wepchnąć w ręce wierzącego ludu polskiego swoją kiepską książkę, której widać nikt nie chce kupować, skoro się ją daje zadarmo, ale dziwimy się wydawnictwu „Piast“ (drukującemu się zresztą w „Polonji“ w Katowicach), że swoich czytelników ośmiela się częstować taką literaturą, którą mogła zrodzić tylko jawna nienawiść do Kościoła Katolickiego.

Przypominamy przy sposobności to, co w maju b. r. w numerze 20-tym „Dzwonu N.“ na str. 328 napisał o tej książce chłop i to szczery chłop mający olej w głowie, zarzucając autorowi powyższej książki, że podobnie jak pewien robak stale „pracujący“ w zbutwiałym krowieńcu, szuka łoju oświaty dla chłopów tam, gdzie go niema. Trudno niestety o trafniejsze określenie takiej książki!

Uważamy sobie za obowiązek ostrzec katolików należących do Stronnictwa Ludowego, by nie pozwalali zaśmiecać swoich domów i gorszyć swoich dzieci takiemi książkami a sprawę potraktowali z godnością ale i stanowczością, jaką musi się odznaczać wierzący i praktykujący katolik. — A „Piast“ powinien pamiętać, że walcząc o słuszne prawa dla ludu, nie ma prawa zatruwać dusz wierzących chłopskich rodzin podobnemi książkami. Jeśli się dba o ciało i jego doczesne potrzeby, to tem bardziej nie wolno truć ducha ludu. Cóż mu, Panowie, chcecie dać zamiast Boga? Same morgi i prawa obywatelskie nie wystarczą!

Relikwjarz głowy św. Jana Kantego z kościoła św. Anny w Krakowie.

Od czasów Władysława Jagiełły kościół św. Anny w Krakowie służy Uniwersytetowi, a stąd w uczczeniu jubileuszu czterechsetlecia podniesienia go do godności kolegjaty t. j. ustanowienia przy nim prałatów i kanoników w r. 1535, przez biskupa Tomickiego, wziął udział Uniwersytet Jagielloński, a wystawę pamiątek urządzono w bibljotece uniwersyteckiej. Objęła ona dokumenty dotyczące parafji i św. Jana Kantego profesora tegoż Uniwersytetu, akta jego kanonizacji, jak i akta budowy dzisiejszego kościoła, ukończonego w r. 1703 a należącego do najpiękniejszych w Polsce. Wystawiono dalej starożytne szaty kościelne należące do tegoż kościoła, naczynia, relikwiarze, księgi i dwa buńczuki, które Jan Sobieski przysłał po zwycięstwie wiedeńskiem



jako wotum przed grób św. Jana Kantego. Przytaczamy tu niezmiernie cenny relikwiarz głowy św. Jana, srebrny, z drogiemi kamieniami i emalją, dzieło złotnika krakowskiego Cayplera z r. 1695, z ośmioma płaskorzeźbami, wyobrażającemi ośm błogosławieństw Chrystusa, zastosowanemi do Świętego i ośmioma odpowiadającemi im figurkami na obwodzie. Ks. Dr. T. K.

ZAWIADOMIENIA.

Sekretarjat Związku chórów kościelnych poleca:

Flasza: Śpiewnik kościelny katolicki na jeden głos z tow. organu Cz. I. zł. 9. — Cz. II. zł. 9. — Cz. III. zł, 12,—; Ks, Franc. Walczyński: Towarzyszenie organowe do Śpiewnika kościelnego zł. 10. — Ks. Franc. Walczyński: Towarzyszenie organowe do Nieszporów łacińskich na niedzielę i najgłówniejsze uroczystości zł. 3. — Zamówienia zamiejscowe załatwia się tylko za pobraniem lub uprzednią wpłatą należytości na P.K.O. 409.512, (Związek Chórów kośc., Kraków, Straszewskiego 18).

OMYŁKA DRUKU.

W nrze 44-tym w korespondencji z Bieńkowki należy czytać: ks. K. Niegłosa.

T. S. E.

Jak żyją i pracują w Niepokalanowie.

(Ciąg dalszy).

Zwiedzamy dalej salę akumulatorów, szopę straży pożarnej — gdzie gotowe do wyjazdu sikawki na głos uderzenia w szynę alarmową wyjeżdżają nawet do wsi okolicznych. Na szopie tablica z ogłoszeniami i zadaniami dla „braci-strażaków“.

Ale ciekawość nasza wzrasta, gdy O. Gwardjan zapowiada „tu drukuje się Mały Dziennik“ — Mały Dziennik — upragniona, oczekiwana katolicka gazeta, która swoją taniością umożliwia każdemu katolikowi „czytanie katolickiej gazety“. Wchodzimy .Przy maszynie brat. Młody, zbudowany silnie, z twarzy bije inteligencja i pewne zacięcie, nie wiele mówi, ale na pierwsze wejrzenie widać, że to z tych, co jak się im da coś trudnego do wykonania, to mrukną „zrobi się“ i zrobią. O. Gwardjan nas zapoznał. Widzę u dyrektora (mojego towarzysza), że i jemu ten braciszek się spodobał — ano co robić: jest piękno bezwzględne, piękno ludzkiej osoby wyszlachetnionej, wydoskonalonej — ono pociąga, bo ma w sobie coś z Boga. Ojciec Gwardjan opowiada nam króciutko dzieje braciszka, gdy on sam pożegnał nas, by przygotować maszynę do pracy. — Były wojskowy energiczny, pokorny — zdolności swoje pokazał, gdy pokonał wszystkie trudności powstałe przy sprowadzeniu i puszczeniu w ruch nowej maszyny rotacyjnej —, a było ich niemało. Ma się drukować wydanie M. Dziennika dla prowincji, (które musi odejść wcześniejszemi pociągami) nastawiają licznik — na grube tysiące i zaparę chwil z maszyny płynie szary potok katolickiej gazety. A przy stołach stoją milczące postacie — braciszków trójki. Przed chwilą w sąsiedniej sali słychać było ich chóralną modlitwę przed pracą — teraz czekają — pierwszy układa, drugi nalepia adresy — trzeci dzieli według poczt. Każda trójka stanowi osobną całość — i gdy gazet przybywa, wtedy obok stych trójek stoją nowe i tak mogą rosnąć i rosnąć.

Sygnał ostrzegawczy — maszyna rotacyjna z lekkim szmerem zaczyna swoją codzienną pracę. Za chwilę ukazują się pierwsze numery, które uprzejmy braciszek podaje nam do przeglądnięcia. Szukamy artykułu „Społeczne obowiązki katolika“ i tu nad takim artykułem nie trzeba wiele myśleć, wystarczy patrzeć i słuchać. Tu można zrozumieć co to jest katolicyzm czynu — ale o tem potem. Patrzymy jak strumyk gazetek wpada do rąk owych „trójek“ i w nich rozdziela się na poszczególne urzędy pocztowe i abonentów. Z zadumy wyrywa nas głos Ojca gwardjana, który prowadzi nas do drugiej oddzielnej hali, gdzie niemniej potężna maszyna rotacyjna drukuje „Rycerza Niepokalanej“. Ile miesięcznie? 680 tysięcy egzemplarzy. Przypomina mi się, gdy jeden nie bardzo katolicyzmowi życzliwy obywatel zapytał księdza: I któż to proszę księdza czyta takiego Rycerza Niepokalanej? i otrzymał odpowiedź: Przeszło 600 tysięcy ludzi. Ta odpowiedź tak go stropiła, że słowa więcej się nie odezwał — bo też i podobno niema w Polsce pisemka miesięcznego o tej liczbie prenumeratorów. I znowu z radosną dumą patrzymy na tego szarego żelaznego kolosa, który ze siebie wyrzuca niebieską falę Rycerza — na którego przyjście z poczty wyczekuje armja licząca setki tysięcy. I przy tej maszynie uwagę naszą przykuwa postać brata: milczący i głęboko skupiony — widać, że ponad maszyną i jej obsługą zajmuje go coś nierównie większego i wyższego. — O. Gwardjan przemawia do niego kilka żartobliwych słów, na co brat odpowiada przemiłym uśmiechem i z dziecięcem przywiązaniem całuje rękę przełożonego. — Idziemy dalej. O. Gwardjan tłumaczy nam, że nieraz rozwesela owych braci, by ich nieco rozerwać wśród ciężkiej pracy i głębokiego skupienia. To skupienie głębokie i powagę połączoną z prostotą dziecięcą zauważyliśmy na każdym kroku i to nadawało Niepokalanowi coś tajemniczego, coś co rzadko spotyka się na tym świecie. Oglądamy maszynkę do dziurkowania adresów — Małego Dziennika. — Maszynkę tę wynalazł jeden z braci — jest ona ogromnie wydatna w pracy, gdyż potrafi szybko wydrukować dziesiątki tysięcy adresów potrzebnych codzień na nowo.

(C. d. n.).

Marjan Obertyński.



Wśród cmentarnych świateł.

(Z cyklu wrażeń włoskich).



Bazylika św. Wawrzyńca w głębi cmentarz rzymski.

„Cimitero Monumentale" w Mediolanie. Widok na cmentarz z pod łuków mauzoleum. Na pierwszym planie wspaniały grobowiec patrycjuszowskiej rodziny Ba conich.

Popołudniu uroczystego dnia Wszystkich Świętych. Schodzimy się kilku Polaków razem i w skupieniu wyruszamy na cmentarz. Wszak to dziś wierni całego świata łączą się duchem z tymi, którzy odeszli z tej krainy nędzy i łez. Wszak to dziś mogilne kopce rozjaśniają się miljonami zapalonych świateł, symbolów pamięci i ofiary. Tak rozmyślając, zbliżamy się do głównego dworca kolei żelaznej zwanego „termini", aby okręciwszy w bok, znaleźć się na ulicy św. Wawrzyńca, prowadzącej wprost ku ogromnemu cmentarzowi pod wezwaniem tegoż świętego.

Pod dworcem ruch niezwykły. Zwalniamy kroku i bacząc na niezliczone sznury pojazdów konnych i motorowych, przeciskamy się ku chodnikowi krzyżownicy. Tłumy pieszych, jak fala, płyną prawą stroną jezdni, zostawiając lewą dla powracających. Wzmożone posterunki — ba, kordony nawet — policji, zwanej „karabinierami", utrzymują porządek. Na jezdni, aż kolorowo od wieńców i kwiatów wszelakiego gatunku i rodzaju. Przeważają róże i astry.

W nieskończoność ciągnie się ta ulica. Postępujemy krok za krokiem, wydaje nam się, że chyba na noc zajdziemy na cmentarz. Tymczasem niebo powoli ciemnieje i przechodzi w seledyny zachodu. Przedostajemy się wreszcie do niedużego lasku przed starożytną bazyliką św. Wawrzyńca djakona i męczennika, który w jej podziemiach spoczywa.

Położenie nasze staje się opłakane. Noga za nogą, zewsząd ściśnięci, sprasowani, płyniemy unoszeni przez tłum ku wielkim, otwartym podwojom cmentarnym. Wrzawa kilkudziesięciu tysięcy ludzi cisnących się ku wejściu jest ogłuszająca. Od czasu do czasu środkiem, przepycha się policja konna, torując drogę dla pogotowia ratunkowego.

Zmrok nadobre już panował, kiedy zmięty i potrącany wcisnąłem się przez główną bramę na szerokie rondo (obszerny, półkolisty plac) cmentarne. Tu — odrazu ścisk ustał. Odetchnąłem pełną piersią, rozprostowałem pogniecione kości i złączywszy się z towarzyszami, ruszyłem naprzód. Na środku ronda, płonie morzem światła ogromna kolumnada, czarnym kirem obita. Srebrne lamy w girlandach zwisają ku wysokiemu ołtarzowi, przy którym właśnie, dostojnicy kościoła, w żałobnych mitrach odprawiają modły. Długie, białe szeregi kleru, dzierżąc w rękach grube, czteroknotowe świece, zbiorowym głosem powtarzają słowa modlitwy. Ludzie przystają i przysłuchują się obrzędom. Nagle, zboku, z dużej trybuny, również kirem obitej, rozlegają się wspaniałe chóry, wspomagane trąbami i kotłami. Mrowie przechodzi po ciele. Pełna grozy i strachu bije pod niebo pieśń „dies irae" — dzień to gniewu, z jego „chwilą, świat płomienie w popiół spylą". — Tłumy milkną, pochylają głowy w głębokiej zadumie...

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa pieśni, ruszyliśmy ku właściwemu cmentarzowi. Szerokie, piaskiem wysypane aleje, ocienione wysokiemi cyprysami, przecinają pola, na których rozsiadły się groby. Jest ich mnóstwo!

Cmentarze włoskie zwane „il campo santo" (świętem polem) słyną na cały świat ze swej niebywałej piękności. Są to prześliczne, pełne drzew i kwiecia ogrody, pełne szczebiotu ptaków i dziwnie słonecznej pogody.

Cmentarze włoskie, są naprawdę miejscem spoczynku dla unudzonych życiem, a dzięki swemu wyglądowi nie mają niczego z naszych zarośniętych mogilników, na których jeno żal, a tęsknica siadają w ciche fioletowe wieczory. Urok tych pól cichych, podnoszą w wielkiej mierze prześliczne nagrobki i kaplice, wykonane przeważnie z białego, lśniącego marmuru, które na tle ciemnej zieleni drzew, tworzą przecudną mozaikę. Grobów, takich jak u nas, zapadłych, bujną trawą zarosłych, „bezpańskich", na których dawno zniknęła tablica lub krzyż, lub wogóle go nigdy nie było, — włoski cmentarz nie zna zupełnie. Każda, choćby najbiedniejsza mogiła, posiada kamienną ramę, w której rosną kwiaty.

Najpiękniejszy jest jednak cmentarz wieczorem. Tysiące świateł płonie wśród kwiecia i zieleni, świateł kolorowych, prześlicznie drgających w gorącem powietrzu. To „wieczne" lampy, które dniem i nocą płoną na grobach. Dla obcych, zda się, że to „Dzień Zaduszny" trwa rok cały. Jeśli jednak pomyślimy, że Włosi posiadają wiele rzek i siłę wodną przerabiają na światło, które kosztuje bardzo mało, grosze prawie, nie dziwi nas ta trwała iluminacja grobowych latarni. Dziś, błyszczały one jakoś silniej i wyraźniej, jakby w zrozumieniu, że mają być symbolem życia tych, na których mogiłach zapalone zostały.

Zapatrzeni w te blaski, szliśmy w coraz głębszą gęstwinę drzew i ścieżek. Szliśmy w poważnym nastroju, myślami z krajem rodzinnym złączeni, — sercu naszemu bliskimi, pamięć o nich podsycały czytane na nagrobkach imiona rodaków, którzy we włoskiej odpoczywają ziemi.

A są między niemi imiona wielkie i świątobliwe. *Bogdan Jański*, duchowy założyciel Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, *Aleksander Jełowicki* poseł na sejm w r. 1830, żołnierz tułacz, pisarz znakomity. nakoniec kapłan Zgromadzenia. *Hieronim Kajsiewicz*, waleczny żołnierz powstania, później zakonnik i generał Zmartwychwstańców. Książę Kazimierz *Czetwertyński* z Podola, Stanisław *Klicki* generał wojsk polsk. z 1831 r. Onufry *Korzeniowski* oficer znany całemu Rzymowi ze świątobliwego życia, Weronika *Ciechanowska* matka felicjanka z Krakowa — i wielu wielu rodaków. Śpią oni wszyscy rozrzuceni po tych prześlicznych, cmentarnych ogrodach, a nam walczącym jeszcze wskazują na złocący się napis nad głównemi drzwiami: *„błogosławieni umarli — którzy w Panu umierają"*.

SPRAWOZDANIE

z działalności Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego za czas od 12 kwietnia 1934 do 30 kwietnia 1935.

Działalność Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, w ciągu roku 1934/35 wyjątkowo ciężkiego z powodu złych warunków finansowych i letniej powodzi, wydała niespodziewane rezultaty, gdyż wielka ofiarność społeczeństwa, pozwoliła mu pracować wydatniej niż w roku poprzednim.

Przez miesiące letnie i jesienne 1934 r. wydał Komitet *15.753 obiadów* dla kilkudziesięciu bez środków do życia osób. *W okresie zimowym z dniem 1 grudnia 1934,* rozpoczął Komitet wydawanie obiadów dla nierejestrowanych i ubogich w ilości 1000 dziennie. Kuchnie: Katolickiego Związku Polek przy ul. św. Tomasza, Franciszkańskiej i Bożego Ciała, SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej i SS. Albertynek na Czerwonym Prądniku, spełniały jak każdego roku wzorowo i ku ogólnemu zadowoleniu swe zadanie, zaś Komitety Parafjalne z sumiennością i troskliwością sprawdzały biedę bezrobotnych i dyżurowały w biurach parafjalnych.

Ilość obiadów wydawanych bezpłatnie przez Komitet ze stosunkowo skromnej w początku zimowej działalności 1000 dziennie, wzrosła do przeszło *1300 dziennie, razem przez okres zimowy wydano 166.005 obiadów, (w tem 21.221 dla umysłowo pracujących.*

Komitet prowadzi przy pomocy Kongregacji Pań Dzieci Marji *szwalnię,* w której sporządzano bieliznę i odzież dla powodzian. Wiele kobiet potrzebujących, znalazło tu pomoc przez zarobek przy szyciu. Ogółem uszyto 2085 sztuk odzieży.

Sekcja Komitetu zajmująca się sprzedażą 2 i 5 groszowych bloczków wprowadzonych *celem ukrócenia nałogowego żebractwa,* pozostawała jak w latach ubiegłych w zarządzie Kongregacji Pań Dzieci Marji, rozwijała się nadal nader pomyślnie. W roku administracyjnym sprzedano 343.287 bloczków za 8.079.63 zł., a koszta druku tych bloczków w kwocie 260 zł. pokrył Komitet.

Staraniem komitetu zostało wysłanych do Rabki 24 biednych wątłych dzieci przyjętych bezpłatnie przez Tow. Opieki Szpitalnej nad Dziećmi.

Pomoc pieniężna w postaci subwencji Instytucji Państwowych i finansowych opadła, gdyż skreśliły one albo zupełnie swe datki, albo zmniejszyły je do minimum, prócz Miejskiej Kasy Komunalnej, która w lecie 1934 ofiarowała na cele Komitetu **4.000 zł.**

Komitet rozpisawszy prośbę i rozesławszy odezwy zebrał tą drogą pewien zasób gotówki, który umożliwił mu rozpoczęcie wydawania obiadów. Składki wpływały całą zimę i wiosnę, a Komitet co tydzień umieszczał sprawozdanie kasowe z wyszczególnieniem nazwisk ofiarodawców w miejscowych dziennikach. Nie brakło też stałych datków osób, które opodatkowawszy się według możności, nadsyłały swe miesięczne wkładki, przyczyniając się tym sposobem do zwiększenia dochodów Komitetu. — W lipcu urządził Komitet na użyczonym bezpłatnie przez firmę „Żegluga Polska" statku „Stanisław" wycieczkę do Tyńca, która Komitetowi dała dochód 140 zł. — Impreza „Żywy Bridge", której Komitet poświęcił wiele trudu przyniosła netto 2.256 zł. 65 gr. — Dalszym źródłem dochodów była urządzona *zbiórka mieszkaniowa i uliczna.* Żmudna praca jakiej ona wymagała tak od Komitetu jak od zbierających Stowarzyszeń katolickich, dała pomyślny rezultat, bo sumę ze zbiórki ulicznej 967.76 zł. zaś z mieszkaniowej: 5.851,80 zł. Jak na trudne warunki finansowe społeczeństwa krakowskiego, wynik całkiem zadawalający. — Sodalicja Akademików przeprowadziła *zbiórkę odzieżową,* która dla biednych Komitetu przyniosła 1551 sztuk odzieży. Po przeprowadzonej dezinfekcji, Kongregacja Pań Dzieci Marji zajęła się jak co roku naprawą zebranych rzeczy. — *Większe dary w naturze* w roku tym wyjątkowo ciężkim, były dosyć znaczne i tak Sierszańska Kopalnia „Artur" ofiarowała 15 tonn węgla, Polskie Tow. Handl. 15 tonn węgla, „Fundusz Pracy" 1015 kg. różnych prowiantów, Cech Wędliniarzy 20 kl. kiełbas, Firma Synowiec 57 kl. smalcu i wędlin, anonimowy ofiarodawca 92 kl. słoniny, Związek Mleczarski skrzynię jaj po zniżonej cenie. Dyrekcja Tramwaju ofiarowała przez zimowe miesiące darmo bilety dla pracowników Komitetu. Adwokat Dr. Tomik ofiarował maszynę do pisania, która po uskutecznieniu nieznacznego remontu oddaje Komitetowi duże usługi. Kilka firm z dewocjonaljami nadesłało wreszcie parę tysięcy obrazków, które Komitet rozdawał przy zbiórkach.

Komitet zakończył wydawanie liczniejszych zimowych obiadów 23/4 1935 i rozpoczął od dnia 24 kwietnia wydawanie obiadów tylko kilkudziesięciu rodzinom i osobom pozbawionym wszelkich środków do życia, aż do najbliższego okresu zimowego.

Komitet dziękując gorąco wszystkim, którzy bądźto współpracą i trudem, bądź datkami pieniężnemi pomagali mu w jego działalności ufa, że gdy nastaną chłody jesienne a z nimi większa nędza wśród biedaków, będzie mógł przy pomocy ludzi dobrych i rozumnie ofiarnych dalej ratować i wspomagać tych, którym tak bardzo tej pomocy potrzeba.

Zestawienie kasowe za czas od 12. 4. 1934 do 30. 4. 1935.

PRZYCHODY:

1)	Pozostałość kasowa z roku poprzedniego	1.300'29 zł.
2)	Ofiary osób świeckich	10.866'15 „
3)	„ złożone na ręce J. E. Księcia Metropolity.	15.000'— „
4)	„ duchowieństwa,	1.883'60 „
5)	„ Zrzeszeń Katolickich	90'— „
6)	„ instytucyj finansowych	4.655'— „
7)	„ nadesłane przez Urzędy Parafj. i kościoły	872'01 „
8)	Dary w naturze spieniężone w kuchniach Komitetu	918'47 „
9)	Ofiary nadsyłane na powodzian w diecezji	9.630'15 „
10)	Dochód z ofiar zebranych w czasie odczytów w Domu Katolickim	433'56 „
11)	Dochód z wycieczki statkiem Żeglugi Polskiej do Tyńca	140'— „
12)	Dochód z urządzonego Żywego Bridg'e w Starym Teatrze	2.256'65 „
13)	Dochód brutto ze zbiórki po ulicach i domach w marcu b. r.	6.819'56 „
14)	Zwrot zaliczki za towary udzielonej kuchniom oraz zwrot za obiady wydawane ubogim na rachunek Komitetu Parafj. św. Florjana	1.081'12 „
15)	Procenta doliczone od przechowanej w Kom. Pow. Kasie Oszczędności	73'86 „
	Razem	56.020'42 zł.

ROZCHODY:

1)	Kuchnia przy ul. Franciszkańskiej za dostarczone obiady	7.198'78 zł.
2)	Kuchnia Bożego Ciała za dostarczone obiady	13.280'88 „
3)	„ przy ul. Warszawskiej SS. Miłosierdzia	10.457'96 „
4)	„ w Prądniku Czerwonym SS. Albertynek	1.007'82 „
5)	2 kuchnie inteligencji przy ul. Franciszkańskiej i przy ul. św. Tomasza	8.876'90 „
6)	Strucle na święta Bożego Narodzenia	52'45 „
7)	Zaliczki udzielone kuchniom na towary	907'40 „
8)	Ofiary dla powodzian przekazane do Arcybiskupiego Funduszu Powodziowego	9.630'15 „
9)	Wydatki na urządzenie zbiórki w mieście	363'50 „
10)	Koszta druku bloczków 2 i 5 groszowych dla żebraków	260'— „
11)	Zwrot zapomogi dla Komitetów parafjalnych mylnie pobranej przez Arcyb. Komitet Ratunkowy	199'60 „
12)	Koszta administracji	859'51 „
	Razem	53.094'95 zł.
	pozostaje nadwyżka na rok następny	2.925'45 zł.

Zmarli: Śp. dr. Karol Brudzewski, okulista, docent U. J. ordynator szpitala św. Łazarza, lat 68. — Śp. dr. Józef Gogólski, lekarz, lat 65. — Śp. Marcela Feliksowa Koneczna, żona prof. uniwersytetu, lat 77. — Śp. Kazimierz Mączyński, em. rewident kolejowy, lat 70. Śp. Barbara Flaszowa, żona kompozytora, lat 70.

Dział prawniczy.

O Spółdzielniach.

Prawną stronę *spółdzielni* reguluje *ustawa z 28 października 1920* zmieniona późniejszemi ustawami *z r. 1923 i 1934.* Jednolity tekst tej ustawy wraz ze zmianami ogłoszony został w dzienniku ustaw *z r. 1934 poz. 495.*

Najważniejsze *zasady* tej ustawy są następujące:

Za spółdzielnie uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu *podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków* przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa.

Do założenia spółdzielni potrzeba *zgłoszenia i wciągnięcia statutu do rejestru spółdzielni* oraz *oświadczenia Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego,* stwierdzającego, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze ujawnione w statucie nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. Z chwilą rejestracji staje się spółdzielnia *osobą prawną.*

Spółdzielnia podlega *przepisom prawa handlowego* i uważa się ją za handlującego w rozumieniu prawa handlowego. Spółdzielnia musi mieć *statut* o określonej ustawowo treści. *Firma spółdzielni* nie może zawierać *nazwisk członków* a ma zawierać jedynie tylko określenie „Spółdzielnia" lub przymiotnik „spółdzielczy" (np. bank spółdzielczy) oraz oznaczenie siedziby i rodzaju odpowiedzialności (ograniczona lub nieograniczona). Zarząd spółdzielni winien *zgłosić* także każdy jej *oddział* do Sądu, w którego okręgu oddział ten się znajduje. *Członkiem spółdzielni* może być każda *osoba fizyczna lub prawna,* o ile statut nie stanowi inaczej. Zasadniczo każda spółdzielnia musi liczyć *conajmniej 10 członków,* a jeśli członkami w myśl statutu mogą być (wyłącznie osoby prawne — conajmniej 3 członków. *Członkowie odpowiadają* za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi *udziałami.* Oprócz tego ponoszą *odpowiedzialność dodatkową,* o ile tak opiewa statut. Odpowiedzialność może być *nieograniczona* (całym majątkiem) lub *ograniczona* do wysokości oznaczonej w statucie w stosunku do udziału. Członek odpowiada także za zobowiązania spółdzielni przed jego przyjęciem zaciągnięte. *Udziały* muszą być jednakowej wysokości a wysokość udziału określa statut. Każdy *członek* musi zadeklarować przynajmniej *jeden udział* i wstępując do spółdzielni winien *podpisać oświadczenie* (deklarację) o treści określonej w ustawie. Udział ma być wpłacony w gotówce. Każdy członek może najpóźniej na sześć miesięcy przed rozwiązaniem spółdzielni wystąpić z niej za pisemnem wypowiedzeniem, które należy dokonać w terminie w statucie oznaczonym, a w braku odpowiedniego postanowienia statutu conajmniej na trzy miesiące przed końcem roku obrachunkowego. *Członka zmarłego* przed rozwiązaniem spółdzielni uważa się za występującego z końcem tego roku obrachunkowego, w którym śmierć nastąpiła. *Wykluczenie członka* może nastąpić przed rozwiązaniem spółdzielni z przyczyn i w sposób wskazany w statucie.

Udział byłego członka wypłaca się na podstawie zatwierdzonego bilansu tego roku, z którego końcem członek przestał należeć do spółdzielni. *Udziału pozbywać nie można* i nie mogą być też oddawane w zastaw.

Zarząd Spółdzielni jest obowiązany prowadzić *rejestr członków.* Członek względnie jego spadkobiercy mają *prawo żądać* aby zarząd wpisał zgodnie z prawdą do rejestru, wypowiedzenie, śmierć lub wykluczenie. Zarząd winien na żądanie członka dostarczyć mu egzemplarz (odpis) statutu z wszelkiemi zmianami i uzupełnieniami za zwrotem kosztów.

Władzami czyli organami spółdzielni są: *Zarząd, Rada Nadzorcza i Walne Zgromadzenie.* Ustrój tych władz i ich zakres działania określa ustawa.

Zarząd spółdzielni winien *prowadzić księgi i rachunki* tak jest każdy handlujący. Ustawa określa zasady prowadzenia tej rachunkowości w szczególności zaś bilansu rocznego. W każdej spółdzielni *przynajmniej raz na rok* winna być dokonana *rewizja.* W tym celu spółdzielnie mogą się łączyć w tak zwane *związki rewizyjne,* którym Minister Skarbu przyznaje prawo dokonywania rewizji.

Zmiana statutu spółdzielni wymaga *uchwały walnego zgromadzenia* a uchwałę taką winien zarząd *zgłosić* niezwłocznie *do Sądu rejestrowego, Rozwiązanie spółdzielni* następuje albo skutkiem upływu czasu, na który spółdzielnie utworzono, albo skutkiem zmniejszenia się liczby członków poniżej pewnej normy, albo z mocy orzeczenia sądowego, jeżeli działalność spółdzielni wykazuje poważne uchybienia przeciw prawu lub statutowi, albo skutkiem ogłoszenia upadłości, albo skutkiem zgodnych uchwał powziętych na dwóch kolejno po sobie następujących zgromadzeniach w odstępie conajmniej dwóch tygodni. O ile nie zachodzi upadłość, zarząd *zgłosi* bezzwłocznie *rozwiązanie* do rejestru. Po rozwiązaniu następuje *likwidacja.* Ustawa podaje jeszcze pewne szczególne postanowienia dotyczące postępowania upadłościowego spółdzielni.

Spółdzielnia może *połączyć się z inną spółdzielnią* na podstawie uchwały walnych zgromadzeń łączących się spółdzielni, co należy *zgłosić* do rejestru.

Celem spółdziałania z rządem w zakresie spraw spółdzielczych istnieje *Państwowa Rada Spółdzielcza* przy Ministerstwie Skarbu. Sąd rejestrowy ma prawo *zmuszać karami porządkowemi* od 10 do 200 zł. *członków organów* spółdzielni, a w pierwszym rzędzie *zarządu* do uskuteczniania pewnych czynności, do których w myśl ustawy są obowiązani względnie także karać ich w razie niedopełnienia pewnych obowiązków. Również podlega karze każde *naruszenie przepisów ustawy* jak też pewne czynności niekorzystne dla spółdzielni.

Przypominamy, że *w Nr. 44. Dzwonu Niedzielnego z 28 października 1934* — umieściliśmy w dziale prawniczym artykuł, traktujący obszerniej o *odpowiedzialności byłych członków spółdzielni za zobowiązania spółdzielni.* Na powyższy artykuł jako pozostający w związku z niniejszym zwracamy przeto uwagę P. T. Czytelników.

Ze spraw podatkowych.

Zapowiedź zmiany ustawy o podatku od lokali.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje projekt noweli do ustawy o podatku od lokali, przyczem główną intencją noweli ma być ewent. **zwolnienie z podatku mieszkań jedno i dwuizbowych i to nietylko zajmowanych przez bezrobotnych.** W związku z powyższym projektem czynione są przez sfery kupieckie starania, by zamierzoną nowelą objąć też zmianę zasad **opodatkowania lokali służących jako pomieszczenia handlowe.** Uzasadnieniem tego postulatu byłby niewątpliwy fakt, iż **komorne** stanowi jedną z najważniejszych pozycyj wydatkowych w zakresie kosztów, obciążających handel detaliczny, wobec czego podatek lokalowy w obecnej swojej formie t. j. **bez jakiejkolwiek degresji** powiększa znacznie rozmiary owych kosztów.

Rzemieślnicy domagają się reformy podatku obrotowego.

Związek Izb rzemieślniczych przedstawił Ministerstwu Skarbu memorjał, zawierający **projekt reformy podatku obrotowego.** Organizacje rzemieślnicze domagają się **zmiany podstaw wymiaru** podatku przemysłowego zryczałtowanego na rok 1936. Podstawę wymiaru, zdaniem tychże Organizacji nie może stanowić obrót za lata ubiegłe, gdyż sytuacja drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, **uległa pogorszeniu** wskutek kryzysu gospodarczego. Stawka podatkowa **nie powinna przekraczać 1 proc.**

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

39. *Powieść współczesna.*

Słowiczka przeraziło to powiedzenie Miodońskiego. Widocznie już zawiele musiał powiedzieć na ten temat, a przecież tak się pilnuje zawsze, gdy przychodzi rozmowa o Leńskim, który wiecznie budzi ciekawość u inteligencji miejscowej i okolicznej, nieraz starającej się wybadać cukiernika, jako żywe biuro informacyjne.

— Ja nic nie powiedziałem o tym złodzieju... Panowla studenty mnie znają, że ja porządny człowiek...

— Właśnie. Wiemy, że pan porządny człowiek i ze złodziejami się nie zadaje...

— Bo kiedy ja we Lwowie lodami handlowałem, to on...

Urwał nagle, znowu przestraszony, że się z czemś niepotrzebnem przed młodzieńcami wygadał.

Hanke w ostatnich dniach zdawał sobie sprawę, że Leński musi być człowiekiem marnym, ale w tej chwili zaczął rozumieć, iż skoro w taki sposób o nim sądzi człowieczek tak marniutki, jak Słowiczek, to chyba musi mieć do czynienia z większym łotrem. I naraz stanęło przed nim wszystko, w co go wciągnął Neczaj pod wpływem Leńskich — i doznał prawdziwego zadowolenia na myśl, że on już niczem nie jest związany z tymi ludźmi, że niema już żadnego udziału w ich niecnej robocie...

Uśmiech wykwitł na jego ustach, gdy spojrzał na Miodońskiego.

— Przecież ja mogę już na to liczyć, że i Jurka wyciągnę z tego trzęsawiska kryminalnego — pomyślał sobie z uczuciem ulgi.

A Miodoński spochmurniał właśnie. Przez głowę jego przewalały się skłębione myśli, raniąc go dotkliwie. On nie przypuszczał nigdy, by naraz miał się zawahać... Wszak miał to tak za złe Neczajowi. Poprostu czuł się wyższym nad niego przez to, że on, jego uczeń, wytrwał, a nauczyciel stchórzył i cofnął się w pół drogi...

I naraz Hanke w niego wmawia szczerze, że i on już chorągiewkę zwija... Mało tego, Słowiczek daje im do myślenia, że ten Leński, który przynajmniej Jurkowi dotychczas w zupełności imponował, jest jakąś podejrzaną kreaturą...

Za wszelką cenę należy Słowiczka przycisnąć do muru, skorzystać z tego stanu, w jaki wprawiła go wódka i wyciągnąć z niego ową tajemnicę, której, jak się tu dowiadują, nie może od cukiernika wydobyć ich dyrektor.

— Przecież pan nam już opowiadał, że jak pan lody sprzedawał we Lwowie, to go pan na złodziejstwie przyłapał...

— Ta panowla studenty, co wy gadacie... Na jakiem złodziejstwie... Przecie my nie kradli...

— Oczywiście, panie Słowiczku, któż mówi... pana znamy jako porządnego kupca... Tylko o nim pan powiada, że złodziejstwa się dopuścił...

— Ta kto taki.?

— Ano mówił pan, że ten Leński.

— Taż jaki Leński... taż żadnego Leńskiego tam nie było! Przecie to nie żaden Leński...

— A to bzika można z tego dostać — mruknął Hanke do Jurka.

— W każdym razie jest na tem coś — szepnął mu kolega.

— Tajemnica jakiegoś wielkiego łajdactwa, zobaczysz, Jureczku.

Naraz z kuchni wpadła pani Petronela i bacznie na męża spojrzała.

— Schlałeś się, Nepomucyn! a tam od tyłu ksiądz przyszedł...

— Ksiądz?

— Ano z frontu przecie cukiernia już zamknięta, więc przyszedł przez kuchnię...

— A czy to ja już umierający, żebyś ty, babo jedna, po księdza do mnie posyłała?

— Przecież nikt nie posyłał, czegóż ty chcesz... pijany jesteś...

— A nie mówiłem, że ta kiełbasa mi zaszkodzi, co, nie mówiłem,? Ale ja umierać jeszcze nie myślę, powiedz proboszczowi, rozumiesz?

— Kiedy to nie proboszcz.

Na to zerwał się Florek Hanke. Nagle w głowie zaświtała mu myśl nieprawdopodobna:

— A jeżeli to katecheta? Wprawdzie nigdy tu nie bywa, ale mógł mu ktoś powiedzieć, że widziano Hankego z Miodońskim u Słowiczka.

Nic nie mówiąc, rzucił się ku drzwiom, któremi weszła gospodyni od kuchni.

Istotnie natknął się na księdza profesora Wiercińskiego, którego zatrzymała zabawa maleńkich dzieciaczków, ciągnących kotka za ogon, więc właśnie nachylony nad niemi, uwalniał z rąk malców czarnego Mruczusia i jeszcze starał się zdjąć mu z szyi zaciśniętą wstążkę niebieską...

Podniósł na Hankego wzrok pytający.

— Florku, zmiłuj się nad sobą, ty znowu z Jurkiem?

— Z Jurkiem... od kilku godzin — rzekł z uśmiechem.

— Ja wierzyć nie chciałem... przybiegłem...

— To mi ksiądz profesor tak ufa? — z żalem w głosie powiedział, patrząc katechecie prosto w oczy.

— Florku — położył mu ksiądz ręce na oba ramiona i wpatrzył się w jego oczy badawczo — czyżbym ja naprawdę skrzywdził ciebie, chłopcze, przez chwilę zwątpiwszy w twoje odrodzenie? Mówże, synu, co ma znaczyć twoja schadzka tajemna tutaj z tym bolszewikiem... Czyżbyś ty próbował?

— Mam nadzieję, że mi się udało zacząć nawracać Miodońskiego...

— Florku! — krzyknął uradowany katecheta i do piersi przytulił serdecznie młodzieńca, któremu oczy się nagle zaszkliły... (C. d. n.).



Lotnik polski, major Stan. Karpiński, który w drodze do Australji przeleciał już nad Europą, minął dolinę Tygru i znajduje się w chwili zamykania przez nas numeru nad zatoką Perską.

Rząd domaga się ofiar.

We wtorek **Sejm**, a nazajutrz Senat zapewne uchwalą Rządowi żądane pełnomocnictwa. Ustawę o dekretach według projektu rządowego już przyjęto bez zmiany w komisji, gdzie referował go wicemarszałek Miedziński w tonie dość krytycznym, a gdzie momentem najważniejszym była wielka **mowa wicepremjera Kwiatkowskiego**. Program jego, przeważnie z dziedziny gospodarczej (bo innych spraw w expose rządowem prawie nie było), uzupełnia mowę premjera Kościałkowskiego w Sejmie, którą streszcza nasz referent rolniczy w swoim dziale. Obaj ministrowie żądają od społeczeństwa, które wzywają do współpracy, znacznych ofiar, o czem mówią szczerze. Oto min. Kwiatkowski chce opanować deficyt drogą następujących zarządzeń: 1) wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych, od wszelkich wynagrodzeń płaconych przez skarb państwa, monopole, banki państwowe, przedsiębiorstwa państwowe, samorząd terytorjalny, gospodarczy, ubezpieczenia społeczne, Bank Polski; 2) obniżyć przy podatku dochodowym minimum wolne od podatku do 1200 zł. (w miejsce dotychczasowych 1500 zł.);, 3) zaniechać inwestycyj z sum budżetowych; 4) rewizje emerytur; 5) uniemożliwić nieuzasadnione zajmowanie posad przez kilku członków tejsamej rodziny; 6) redukcje zbędnych urzędów.

W celu ożywienia życia gospodarczego rząd proponuje zastosować poniższe środki: 1) obniżenie komornego przy małych mieszkaniach; 2) skasowanie podatku lokatorskiego przy lokalach jedno i dwuizbowych, oddłużenie urzędników; 3) umożliwienie płatnych praktyk w urzędach dla wykwalifikowanych młodych ludzi.

W rolnictwie: 2-letnie wstrzymanie zapłaty kapitału dłużnego w bankach akceptacyjnych, zmniejszenie dodatku do podatku gruntowego, opłat drogowych, zniesienie opłat za wjazd do miast i t. p.

W przemyśle, handlu i rzemiośle min. Kwiatkowski chce ożywić życie gospodarcze przez obniżenie taryf towarowych, zbadanie kosztów produkcji karteli (węgla, nafty, cukru, wyrobów włókienniczych); dopuszczenie szerszej inicjatywy prywatnej; usunięcie nadmiaru przepisów, nadmiaru dodatków do podatków itp.

Z Polski

Półwiekowy jubileusz obchodzić będzie znany w całym kraju Konwikt Jezuitów, którego powstanie i rozwój zawdzięcza się OO. Morawskiemu i Jackowskiemu. W szeregu wychowanków tego zakładu znajdują się nazwiska tak wybitnych Jezuitów, jak prowincjałowie Konopka i Machnicki, jak wielkiej zasługi działacz społeczny O. Kuznowicz, a z poza Ojców tego zakonu m. in. ks. Biskup dr. Tomczak, wicepremjer Kwiatkowski, zmarły twórca pomnika grunwaldzkiego Wiwulski, dyrektor kancelarji cywilnej Prez. Rzplitej, dr. Swieżawski, dyr. teatru Trzciński i t. d.

125-tą rocznicę urodzin Franciszka Smolki obchodzi uroczyście Lwów. Był to wielki patrjota polski, który w okresie „Wiosny ludów" 1848 stał się głośnym w Europie, jako znakomity mąż stanu, odgrywający główną rolę u kolebki konstytucyjnej Austrji, gdzie od pierwszej chwili parlamentu był przez długie lata jego prezydentem, szanowanym przez wszystkie ludy monarchji. Starsze pokolenie Lwowian pamięta jeszcze tę charakterystyczną postać czcigodnego posła w czamarze o fenomenalnie długich wąsach, dozorującego robót przy sypaniu wzniesionego z jego inicjatywy Kopca Unji Lubelskiej na szczycie góry zamkowej. Zmarł, mając lat 90. Świetnie go przypominający pomnik ma na jednym z placów Lwowa.

Przeciw gwałtom czeskim odbywają się w różnych miastach Polski manifestacje, które, sądząc z gazet, wypadły wszędzie mocniej, niż demonstracja krakowska. Walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej w jednej z uchwalonych rezolucyj wezwał społeczeństwo do wytrwania w walce o polskość Śląska zaolzańskiego. Polsce nie zależy na stanie wojennym z Czechami, ale na zapewnieniu mniejszości polskiej pod rządem czeskim, swobody życia narodowego.

W prezydjum Rady Ministrów podsekretarzem stanu ma być p. Grzybowski, dotychczasowy poseł polski w Pradze, skąd przybył już do Warszawy.

Wiceministrem skarbu został zpowrotem dr. Tadeusz Grodyński.

W Dniu Oszczędności 31 bm. o 18-tej na całą Polskę radjo poda przemówienie dra Grubera, prezesa komitetu oszczędnościowego.

Kazanie radjowe 10-go b. m. poświęcone będzie sprawom charytatywnym, a wygłosi je ks. red. mgr. Henryk Weryński p. t. Nie sobie żyjemy.

Dzieci 32 krajów śpiewały dla całego świata przez radjo 27-go bm. Olbrzymia to transmisja pt. „Młodzież śpiewa przez wszystkie granice", była tak urządzona, że co 4 minuty zaczynał śpiewać chór dziecięcy z innego kraju, a słuchacz miał wrażenie, że koncert pochodzi ciągle z jednego miejsca. Pomysł do tego rzucono w Polsce latem na międzynarodowej konferencji radjowej.

Sejm kupiectwa polskiego zbierze się 24-go b. m. w Krakowie dla omówienia najdotkliwszych bolączek handlu chrześcijańskiego w Polsce. W przeddzień Kongresu Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego sformułuje pewne tezy, które przedstawi Zjazdowi. Ważną jest sprawa stworzenia pewnych rygorów dla utrudnienia napływu do kupiectwa elementów niepożądanych, które rozbijają spoistość kupiectwa, metodą nielojalnej konkurencji rujnują porządne warsztaty handlu i obniżają godność zawodu.

Prasa warszawska pochowała zasłużonych dziennikarzy: śp. Feliksa Przysieckiego, bardzo zdolnego poetę, i śp. Edwarda Grabowieckiego, którego sztuki swego czasu grywały polskie teatry.

W Warszawie nie znalazło się ani jednego literata polskiego, któryby mógł odczytem uczcić 25 rocznicę zgonu Marji Konopnickiej, czytamy w gazetach, że na uroczystym wieczorze poza deklamowaniem i śpiewaniem pieśni wielkiej poetki, odczyt wygłosił (coprawda świetny prelegent) żydowski pisarz Leo Belmont-Blumenfeld. Smutno to świadczy o stolicy Polski z siedzibą Akademji Literatury i kilkoma zrzeszeniami zawodowemi literatów polskich.

Wolna Wszechnica w Warszawie, której profesorowie stale dobierani są z kół wolnomyślicielskich, masońskich i żydowskich, zdobyła, ku zdumieniu katolickiego społeczeństwa, prawo nadawania stopni magisterskich z filozofji i nauk społecznych, do czego miały prawo dotychczas tylko uniwersytety.

W największej organizacji nauczycielskiej, jaką od pół wieku jest Towarzystwo Nauczycieli Szkół średnich i wyższych, zlikwidowany został rozłam wytworzony przez grupę sanatorów: „Zrzeszenie" w tych dniach przestało istnieć, a jego członkowie wrócili do T. N. S. W.

Kurs przeciwalkoholowy, obejmujący zagadnienie alkoholizmu nietylko ze strony lekarskiej i społecznej, ale podkreślający jego wpływ na moralność jednostki, narodu i państwa, odbędzie się w Warszawie w Państwowej Szkole Higieny (ul. Chocimska 24), staraniem Polskiego Towarzystwa „Trzeźwość" w dniach od 2 do 7 grudnia. Będzie to już dziesiąty z rzędu kurs z funduszów Ministrestwa Opieki Społecznej, corocznie organizowany przez red. Jana Szymańskiego, dla duchowieństwa, nauczycielstwa, lekarzy i działaczy społecznych, delegowanych przez instytucje i organizacje z całej Polski. Dla pewnej liczby słuchaczy są zapewnione stypendja wysokości 50 zł., albo zarezerwowane miejsca w bursie Szkoły Higjeny (4 zł. dziennie mieszkanie z utrzymaniem. Podania o przyjęcie na Kurs do Dyrekcji Szkoły do 22 listopada. W Krakowie porozumiewać się można w sprawach powyższego Kursu z prezesem Tow. „Trzeźwość" przez telefon 140.71.

W Dąbrowie Górniczej zorganizowaną przez Akcję Katolicką „Wystawę dobrej prasy" zwiedziło 1500 osób.

Licytacja jakiej jeszcze nie było, odbyła się w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oto w wyniku sprawy karnej, wystawiono na licytację w jednym wypadku ćwierć kila soli gorzkiej oszacowanej na 5 groszy, a w drugim młotek oszacowany na 10 gr.. Oczywiście, te licytacje na 15 groszy poza stratą czasu na pisaninę pociągnęły jeszcze za sobą koszta z funduszów publicznych. Mamy nadzieję, że za rządów nowych gospodarzy w pałacu Rady Ministrów już się w Polsce chyba podobne osobliwości nie powinny powtórzyć.

W Nieszawie z każdym rokiem liczniejsze rzesze z całych Kujaw przybywają na tradycyjne uroczystości w dniu św. Jadwigi, łączące pamięć i św. księżnej śląskiej patronki parafji, i królowej wawelskiej, na której cześć wzniósł tam Jagiełło świątynię.

W Potulicach, w parku Seminarjum Zagranicznego wychowującego przyszłych kapłanów dla polskiej emigracji, jest piękny pomnik Matki Boskiej jako Królowej wychodźctwa polskiego. Otóż z okazji na olbrzymią skalę zakrojonego lotu do Australji na niebywałej linji Poznań-Melbourne, majora Karpińskiego z mechanikiem Rogalskim, wychowankowie Seminarjum odprawiają nowennę dla uproszenia pomyślności dla „Błękitnego Ptaka". Znakomity lotnik modlił się u stóp tego pomnika w Potulicach przed wyruszeniem w podróż i po Mszy św. otrzymał z rąk Kardynała Prymasa list do kolonji polskiej w Australji.

Ojcem Kaszubów zwany śp. Józef Czyżewski zmarł w Gdańsku w 84 r. ż. Był honorowym prezesem gminy polskiej, a a za swą walkę z Prusami o polskość i katolickość Kaszubów miał ordery: krzyż „Polonia Restituta" i papieski „Pro Ecclesia et Pontifice".

W płomieniach pożaru na wsi w woj. wileńskiem zginęło 13 kobiet, które ogień zaskoczył w łaźni przy międleniu lnu.

W Krynicy postanowiono wybudować na szczyt góry parkowej kolejkę linową o popędzie elektrycznym.

Pielgrzymkę do Ziemi Świętej statkami „Polonia" i „Kościuszko" w czasie od 17. XII do 7. I. przygotowuje Liga Katolicka w Katowicach (ul. Piłsudskiego 58), do której należy kierować zamówienia.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski rozstrzygnęła konkurs na prace popularne z dziedziny katolickiej nauki społecznej, nie przyznając pierwszej nagrody żadnej pracy, a nagradzając pp. St. T. (niechcącego ujawnić nazwiska), K. Jędrychowskiego w Wilnie, E. A. Krawczyka w Lublinie, E. Kłossowskiego z pod Warszawy, J. B. Kamińskiego z pod Inowrocławia. Poza tem zaś wyróżniono p. Mieczysława Jasika z pod Lublina, który jest robotnikiem, a wykazał wielkie oczytanie w katolickiej literaturze społecznej i wysoki poziom wykształcenia ogólnego; napisał on nieodpowiadającą warunkom konkursu, cenną pracę o zasadach słusznego podziału dochodów społecznych na tle encykliki Leona XIII.

Deficyt budżetowy we wrześniu.

Deficyt budżetowy za wrzesień wyniósł **27.7 miljonów zł.** czyli w stosunku do miesiąca sierpnia **zmniejszył się o 2 miljony zł. Dochody ogólne** wyniosły we wrześniu **149.6 miljonów zł.** czyli **zwiększyły** się w stosunku do sierpnia o **3.6 milj. zł.** Równocześnie atoli **zwiększyły się też i wydatki budżetowe** o **1.6 milj. zł.** w stosunku do sierpnia, a wynosiły one ogółem **177.3 milj. zł.** W sumie tej **zwiększyły** się w miesiącu wrześniu o **1 miljon zł. wydatki administracyjne** (w sierpniu **135.9 milj.** — we wrześniu **136.9 milj. zł.**) oraz **zaopatrzenie i emerytury** — w sierpniu **22.3 milj.** we wrześniu **22.9 milj. zł.**

O ile chodzi o **dochody**, to **zwiększył** się wpływ z **podatków bezpośrednich** — w sierpniu **36.3 milj. zł.** — we wrześniu **39.4 milj. zł.** Również **podatek dochodowy wzrósł** z **10.1 milj. zł.** w sierpniu do **17.3 milj. zł.** we wrześniu, natomiast **zmniejszenie** wykazuje **podatek przemysłowy od obrotu** z **14.5 milj.** do **13.9 milj. zł.** oraz **podatek od nieruchomości** z **6.2 milj. zł.** do **3.7 milj. zł.** Wpływy z **cła zmniejszyły się** z **8.2 milj. zł.** w sierpniu do **7.4 milj. zł.** we wrześniu. Wreszcie **dochody z monopolów zmniejszyły się o 800.000 zł.** W szczególności zmniejszyły się **dochody z monopolu tytoniowego o 1.2 milj. zł.** — dochód **z monopolu solnego i spirytusowego** utrzymał się na **poprzedniej wysokości**, natomiast **loterja państwowa** wykazuje **wzrost o pół miljona zł.** i dała w miesiącu wrześniu 2 milj. złotych. **Deficyt budżetowy za pierwsze półrocze roku budżetowego** 1935—36 — tj. od kwietnia po koniec września b. r. wynosi **148.4 milj. zł.**

Ze świata

W 16-tą rocznicę otrzymania w Warszawie z rąk Kardynała Kakowskiego sakry biskupiej przez dzisiejszego Papieża Piusa XI, „Osservatore Romano" pisze: Oby wszystkie narody, idąc za przykładem Ojca św. i ożywione Jego siłą, uzyskały w Imię Chrystusa pokój na ziemi oparty na wzajemnem zrozumieniu, sprawiedliwości i miłosierdziu.

W sprawie pokoju różne wystąpienia publiczne pozwalały sobie wbrew prawdzie wytykać Papieżowi milczenie. W odpowiedzi na to organ watykański zebrał wszystkie odezwania się Ojca św. w ciągu kilku lat ostatnich i ostatniego czasu, potępiające wojnę i wzywające do akcji na rzecz pokoju.

W Salcburgu odbył się międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla. Arcybiskup wiedeński z tej okazji przez radjo po francusku zwrócił się do całego świata i jego rządów z wezwaniem do pokoju.

Na polach wojny w Afryce położenie jest niejasne. Do większych strat żadna strona nie chce się przyznawać, mimo, że ofiary ponoszone obustronne są ogromne, w każdej walce poległych i rannych musi być wielu. Gdy numer zamykamy, oczekiwana jest na obu frontach w Abisynji walna bitwa, a wielka ofenzywa włoska na froncie północnym, mająca na celu Makalle, już jakgdyby się rozpoczęła. Zwłaszcza teraz zależy dowództwu włoskiemu na efektownych wiadomościach z wojny, gdyż faszyści obchodzą hałaśliwie 13-tą rocznicę swego marszu na Rzym. A tymczasem w dyplomacji sprawa włoska w tej chwili stoi znowu gorzej. Już cały tydzień gazety pełne były artykułów na temat zbliżającego się porozumienia, gdy nagle w ostatnich dniach uznano warunki Mussoliniego przedstawiane Londynowi przez Lavala za niewystarczające i już ogłoszono stanowczą odpowiedź Anglji, że nie zgadza się na odroczenie sankcyj. Dalszego rozwoju wypadków oczekuje więc świat polityczny w naprężeniu. W Lidze Narodów zaś mają propozycję nowego pośrednika dla załatwienia zatargu: Hitler się na to ofiarowuje, postawiwszy 3 warunki powrotu Niemiec do Ligi — zmianę statutu Ligi, żeby nie miała nic wspólnego z traktatem wersalskim, zniesienie w Nadrenji strefy bez wojska i przedewszystkiem zwrot kolonij niemieckich.

Matką miast abisyńskich jest święte miasto Aksum, którego nazwę tak często teraz wymieniają biuletyny wojenne. Już od V wieku przed Chrystusem są o nim wzmianki historyków, a o jego starości zresztą świadczą podwaliny wspaniałych budowli, pałaców i świątyń, z wieku III. Na ich gruzach stoi po dziś dzień od 1.500 wzniesiona przez Jezuitów bazylika Marji Panny, w której Abisyńczycy największą swoją świętość przechowują. To „Arka Przymierza", według legendy przez syna królowej Saby przywieziona tu z Jerozolimy i strzeżona przez kapłanów wiek po wieku następujących po pierwszych jej stróżach. Tutaj koronowali się wszyscy monarchowie abisyńscy i tu są ich groby. Procesja z tą arką po ulicach dywanami zasłanych sprowadza w grudniu do świętego miasta ogromne tłumy pielgrzymów z dalekich stron. Śpieszą tam zwłaszcza trędowaci, wierząc, że sam widok Arki zdolen ich uzdrowić. Ktokolwiek skryje się w bramy Aksum, jest, według starego przywileju, nietykalny. Charakterystyczny widok miastu nadaje sto obelisków wysokości 20 m., z których największy ma nawet 33 m. przy podstawie 3 m.

Tytularny arcybiskup Aksum w Etjopji, jeden z najstarszych wiekiem katolickich arcypasterzy w świecie, arcybiskup Radnai, zmarł w tych dniach na Węgrzech.

Ks. Dr. Toth, znany w całym świecie pisarz katolicki, i znakomity kaznodzieja węgierski, którego dzieła tłómaczono na 15 języków obcych, także i na polski, obchodził w Budapeszcie 25-lecie kapłaństwa.

Katolicki Instytut w Paryżu, który teraz obchodzi 50-lecie, jest jedyną uczelnią akademicką, w której na wydziale teologicznym wykłada się 11 języków wschodnich. Są to: hebrajski, starogrecki, asyryjski, sumeryjski, hittycki, egipski, koptyński, arabski, syryjski i aramejski. Wykładają je pierwszorzędni uczeni.

W Hiszpanji daje się zauważyć od paru lat ogarniające już cały kraj odrodzenie religijne młodzieży. Organizacja katolicka podzielona na 1000 grup parafjalnych, liczy już 75.000 młodych.

Setną rocznicę urodzin obchodziła w Hamburgu zakonnica-pielęgniarka szpitala, która jeszcze podczas wojny zarządzała kuchnią szpitalną.

P. Emilja Napieralska, popularna wśród emigracji amerykańskiej prezeska Związku Polek, liczącego 60 tysięcy członkiń, obchodzi 25-lecie swojej pełnej zasług pracy społecznej.

Katolicy amerykańscy, posyłając dzieci do szkół wyznaniowych, płacą podatek podwójny, gdyż oprócz danin na cele oświaty publicznej, składają rocznie ćwierć miljarda dolarów na szkoły katolickie. Niestety, w polskich szkołach parafjalnych, które dotychczas zachowały dla religji i narodowości dziatwę naszego wychodźtwa, zaczyna się zmniejszać przerażająco liczba uczniów. W ciągu 5 lat np. w diecezji buffalowskiej szkoły te straciły 25 proc. dzieci, co ma być nie tyle skutkiem kryzysu, ile w następstwie fałszywej amerykanizacji w nowem pokoleniu, a także, zdaniem ks. Kałużnego w Buffalo, propagandy świadomego macierzyństwa.

W Chicago SS. Józefinki kosztem 200.000 dolarów budują dla 600 polskich dziewcząt pierwszą szkołę wyższą.

Ruch handlowy między Polską a Brazylją i Argentyną już zapoczątkowany, dałby zatrudnienie stałe statkom polskim, toteż nasza emigracja, z okazji stale kursującego między Gdynią a Nowym Jorkiem nowego polskiego transatlantyku, domaga się stworzenia linji okrętowej, łączącej Polskę z Południową Ameryką.

Do Paragwaju ruch emigracyjny z Polski wzrasta. Zadarmo nie otrzymuje się tam ziemi, ale w pewnych okolicznościach rolnik może dostać działkę bezpłatnie, jeżeli się zobowiąże zaprowadzić w ciągu pięciu lat wzorową gospodarkę. Syndykat Emigracyjny dba, by do Paragwaju jechali rolnicy zdrowi i wykwalifikowani. W drogę na pokaz wymagana jest od osoby kwota 800 zł., od rodziny 1.500 zł.

W Charbinie pod kierunkiem wybitnego literata chińskiego Wen-Li-Jang przygotowuje Komitet Międzynarodowej Literatury wydanie przełożonych na język chiński dzieł polskich Sienkiewicza, Prusa i Reymonta.

Filmy o wartości kulturalnej, za takie uznane przez ministerstwo z punktu widzenia etycznego, zostaną całkowicie zwolnione od podatku. Niestety nie u nas, gdzie taka nowość w walce z niemoralnemi filmami stałaby się bardzo pożądaną, tylko w Austrji, gdzie ministerstwo wychowania publicznego zaostrzyło cenzurę i nie dopuszcza do swego kraju zzewnątrz filmów o niskim poziomie moralnym.

Na Węgrzech Akcja Katolicka prowadzi walkę o święcenie niedzieli, które było dotychczas lekceważone przez władze. Otóż pod naciskiem katolików rząd wprowadza przepisy o całkowitym odpoczynku świątecznym.

W Rosji sowieckiej mnożą się objawy dowodzące zupełnego bankructwa akcji bezbożniczej, do czego agitatorzy już się publicznie przyznają. Podobnie ma się rzecz ze sprawą małżeństw sowieckich. Dziś prasa sowiecka prowadzi silną walkę przeciwko rozwodom, wogóle traktowaniu rodziny w ten sposób, jak to się w Bolszewji upowszechniło w ciągu kilkunastu lat ostatnich. Już urzędowy organ prasowy domaga się rewizji sowieckiej ustawy o małżeństwie i rozwodach. Tymczasem ustawowe sankcje państwa bezbożniczego, które do takiego upodlenia człowieka i zupełnego rozbicia rodziny doprowadziło, nie są zdolne wskrzesić

przyrodzonej świętości rodziny. Dokonać tego może jedynie religja. W każdym razie należy się cieszyć, że Sowiety zaczynają i pod tym względem zawracać ze złych dróg.

W raju bolszewickim ciężko pracującemu rolnikowi odbiera się zboże, a za ukrywanie zbiorów karze się go śmiercią. Tymczasem całe góry ziarna odebranego wieśniakom (blisko 4.000 tonn) gniją, lub stają się pastwą szczurów leżąc wprost na ziemi, bez zabezpieczenia, nad morzem Azowskiem, dokąd zwożą je z całego państwa.

W obronie szkoły bezwyznaniowej stanęli masoni na swoim zjeździe w Paryżu, skąd do Ligi Narodów wysłali depeszę, w której wyraźnie powiadają, że niepokoi ich akcja katolików przeciw szkole zlaicyzowanej i że właśnie na zjeździe radzili nad środkami osiągnięcia takiego nauczania, które by odpowiadało wolnej myśli. Telegram kończył się słowami, zapowiadającemi, że masonerja niestrudzenie zwalczać będzie przeciwników szkoły bezwyznaniowej. Myśmy o tem wiedzieli i bez tego telegramu.

Apostołem dobrej prasy nazywano założyciela skromnego pisemka w 1874 w Turynie, które zczasem stało się tam najpoczytniejszym organem Akcji Katolickiej. Włoch ten nazywał się Paolo Pio Perazzi i był zawiadowcą stacji kolejowej. Już współcześni zwali go świętym. Zmarł w 1911. Teraz w Turynie rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny.

W Dniu Misyjnym przemawiając do całego świata przez radjo z Watykanu, arcybiskup Salotti przypomniał krwawe prześladowanie misjonarzy, którzy egzotycznym ludom, korzystającym dziś już z owoców Odkupienia, nieśli i niosą ducha braterstwa chrześcijańskiego wraz z korzyściami kulturalnemi i gospodarczemi. Przemówienie to tłomaczono następnie na różne języki, na polski podał je ks. prałat Zakrzewski, rektor papieskiego Instytutu polskiego w Rzymie.

Do sumienia rządów i narodów zwrócili się wybitni pisarze Francji, mając na czele Claudela i Mauriaca, w „manifeście sprawiedliwości", w którym wzywają, aby użyto wszelkich środków pokojowych do zażegnania wojny afrykańskiej, gdyż użycie siły oręża w tym zatargu rozpętałoby jeszcze większe zło.

Wybory uzupełniające do Senatu francuskiego zasadniczo nie przyniosły zmiany, natomiast w Danji wybory do parlamentu dały przewagę lewicy.

Wujaszek Artur, jak nazywano głośnego przywódcę partji robotniczej w Anglji, Artur Henderson, zmarł w 73 r. ż., nie dowiedziawszy się w chorobie o wybuchu wojny afrykańskiej, mimo, że był prezesem Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej. Ten głośny dyplomata, który w Londynie bywał ministrem oświaty, spraw wewnętrznych i zagranicznych, i przemożny wpływ wywierał na politykę W. Brytanji, zaczynał swoją karjerę jako robotnik tokarski.

30.000 górników angielskich strejkuje dalej, mimo że się zdawało, iż pogodzili się z właścicielami kopalń.

Przeciwko wojnie wypowiedziały się centralne władze Międzynarodowego Związku Współdzielczego, który zrzesza 100 miljonów członków w całym świecie. W czasie tych obrad przyjęto zaproszenie przez polskich współdzielców Międzynarodowego Zjazdu do Warszawy na przyszły wrzesień.

Z Krakowa.

W krypcie św. Leonarda w Grobach królewskich pod Katedrą Wawelską specjalna komisja zbadała znowu stan zabalsamowania ciała Marszałka Piłsudskiego i uznała, że jest pomyślny. Natomiast zauważona na mundurze i obuwiu pleśń, przekonała, że do trumny dostaje się powietrze wilgotne, wobec czego należy ją uszczelnić. W tym celu kazano sporządzić nową trumnę z grubych szyb kryształowych szczelnie spojonych metalem. Miała ona być włożoną do wnętrza dotychczasowej. Tymczasem komisja uznała, że jest odpowiedniejsza niż dawna srebrna i poleciła zwłoki w tej nowej zamknięte umieścić spowrotem w krypcie, gdzie odtąd przez szkło są całe widzialne. Nową trumnę zrobiono w Krakowie w firmach Piotra Seipa i Antoniego Paczki pod kierunkiem prof. Wierzchowskiego, z materjałów tylko krajowych. Dawną trumnę odesłano do muzeum w Belwederze. Wkrótce zostanie zdecydowaną sprawa urządzenia w Grobach królewskich osobnej krypty z sarkofagiem Marsz. Piłsudskiego.

Zjazd pedagogiczny w Krakowie poświęcony jest zagadnieniu dziedziczności. Po inauguracji w sali uniwersyteckiej miano obradować w murach gimnazjum Nowodworskiego, ale ponieważ przybyło z całej Polski 200 uczestników, musiano przenieść się do większej sali w Bursie ks. Kuznowicza.

Wśród zjazdów odbytych w Krakowie należy wspomnieć o walnym zjeździe pocztowców, oraz Peowiaków. Katolicki cech fryzjerów poświęcił w sposób uroczysty swój sztandar. Wśród delegacyj zwożących zdaleka ziemię na Sowiniec, trzeba wspomnieć o przywiezieniu ziemi z wszystkich komitatów węgierskich, oraz z historycznych pól cecorskich.

W kościele św. Piotra, staraniem VI Koła T. S. L., a pod kier. art. p. Grodzickiej, odbyła się godzina muzyki religijnej, ku czci Chrystusa-Króla, a wykonawcami byli pp. Bieńkowska, Kozak, Profic., Czajka, Uryga, i chór „Hasło", który m. in. wykonał po raz pierwszy kompozycję Profica do słów ks. prałata Jeża „Niech żyje Chrystus Król!"

W kościele św. Anny zakończył się jubileusz 400-lecia istnienia kollegjaty połączony z dorocznemi uroczystościami ku czci św. Jana Kantego, procesją z głową Patrona naszej Wszechnicy, której Senat w togach tradycyjnie bierze udział w pochodzie. Po procesji Książę Metropolita w towarzystwie Księży Biskupów Rosponda i Komara odsłonił w kościele pamiątkową tablicę.

Budowa Wikarówki Marjackiej, zaledwie zaczęta, doszła już do wysokości pierwszego piętra.

Wznowiono budowę kościoła dla parafji św. Szczepana w przedłużeniu ul. Lobzowskiej.

Śp. Michał Bogucki, prof. Uniwersytetu, b. profesor gimn. św. Anny, wybitny uczony znawca języków starożytnych, zmarł w 75 roku życia.

Idea spółdzielczości budzić musi tylko sympatję i żal, że w naszym kraju jeszcze tak mało jest rozpowszechniona, toteż doroczny Dzień Spółdzielczości dla propagowania jej w społeczeństwie, popieramy chętnie. Nie możemy jednak wyrazić zdziwienia, że katolicy, którzy opracowali program, uznali za możliwe urządzić swoją akademję właśnie o tej samej porze popołudniowej, kiedy katolicki Kraków gromadzi się w Domu Katolickim na akademji w doroczne święto Chrystusa Króla.

Ruch kulturalny objawiający się w naszem mieście wyjątkową ilością wykładów, odczytów, wieczorów recytacyjnych itp. już się rozpoczął. W sali Kopernika na Uniwersytecie, gdzie w ciągu sezonu zimowego tyle imprez interesujących stale urządzają akademicy, poszedł na pierwszy ogień wieczór poezji żydowskiego literata Peilpera urządzony przez Miłośników Dramatu Klasycznego. Czyżby to miało być wróżbą, że i Kraków pragnie dać się prowadzić w zakresie ruchu kulturalnego przez piszących po polsku żydowskich poetów Tuwima, Słonimskiego i towarzyszy z „Wiadomości Literackich".

Józef Hofman, sławny po świecie, największy po Paderewskim pianista, objeżdża Polskę z koncertami i w czwartek gra w Krakowie w Złotej sali Domu Katolickiego. Czytelnikom starszym przypominamy, że jest to ten sam Józio, który niegdyś budził zdumienie świata jako cudowne dziecko. Jest on krakowianinem, synem muzyka Kazimierza, który ułożył do słów Lenartowicza popularną muzykę pieśni lirnika do Matki Boskiej śpiewanej w sztuce Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" i należy do rodziny znakomitych aktorów polskich Rapackich i Leszczyńskich.

W Teatrze Miejskim, jak widać z projektu repertuaru przedstawionego przez dyr. Frycza na Ratuszu, mają w tym sezonie przeważać sztuki autorów polskich. Obecnie trwają występy Junoszy-Stępowskiego. Przedstawień szkolnych ma być w sezonie 40.

Na widowiskach pod nazwą „Otrzęsiny", na dochód ubogich akademików, było 5.500 osób.

Miejskie Biuro Propagandy Krakowa i Polski Związek Turystyczny mają wydać album z 50 artystycznemi zdjęciami Krakowa wykonanemi przez kilku wybitnych fotografów.

Polski Czerwony Krzyż urządzi od 12 bm. kurs dla Siostr pogotowia sanitarnego. Zgłoszenia w biurze od 11-ej do 13-ej, ul. Podwale 7.

W kołach gospodarczych krążą pogłoski o projekcie połączenia Izb Rolniczej, Rzemieślniczej i Przemysłowo-handlowej w jedną organizację samorządu gospodarczego.

Kolumny reklamowe rozmieszczone po mieście postanowił zarząd miejski nadal wydzierżawić w sposób dotychczasowy, oddając zewnętrzną stronę na afisze firmie Grabowskiego, a wnętrze dla sprzedawania gazet inwalidom wojennym.

Schronisko dla bezdomnych postanowiono zbudować w Krakowie z inicjatywy służby bezpieczeństwa, popartej przez Zarząd miasta.

Nowa Klinika ginekologiczna U. J. na końcu ul. Kopernika została otwartą 1-go listopada.

Książki nadesłane do Redakcji.

Teatr dla młodzieży męskiej. Bibljoteczka „Ostoi". Nr. 45. Józef Nałęcz: „Komunista spadkobiercą". Komedja w 3 aktach, ról 9. Cena 1 zł. Pod szatą wesołą porusza temat aktualny. Do wystawienia łatwe, daje popis rolom charakterystycznym.

Teatr dla młodzieży żeńskiej. Bibljoteczka „Ostoi". Nr. 43. Irgo: „Przyjaciółka". Sztuka w 3 aktach, ról 10. (Cena 90 gr.) Wykazuje wartość prawdziwej przyjaźni. Utwór żywy, nietrudny.

Bibljoteka Wieczornicowa „Ostoi" dla K. S. M. męskiej. Nr. 43. Nadir: „Coraz wyżej!" Ułatwia urządzenie uroczystości organizacyjnej, jak obchód ku czci Patrona młodzieży. (Cena 1 zł).

Bibljoteka Wieczornicowa „Ostoi" dla K. S. M. żeńskiej Nr. 41. Z. Karczewska: „W naszem gronie". Nadaje się na wszelkie wieczornice propagujące organizowanie dziewcząt w K. S. M. (Cena 1.30.)

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Kraków.

Obchód Święta Chrystusa Króla

miał w tym roku nieco inny charakter, niż (w lata poprzednie, ponieważ stosownie do hasła tegorocznego „Chrystus uświęca rodzinę“ odbywał się głównie w rodzinach, a nie na ulicach. Toteż i uroczystości skupiały wiernych raczej w swoich parafjach, zarówno w sobotę wieczorem na adoracji, jak i w niedzielę na wspólnej Komunji. Dzięki temu uniknięto w kościele Marjackim ścisku psującego nastrój. Wieczorną uroczystość celebrował tam JE. Biskup Rospond, niedzielną JE. Książę Metropolita. Przepiękne i głębokie nauki wygłosili w sobotę ks. prof. Salamucha i w niedzielę O. Bonawentura, Franciszkanin. Akademja niedzielna jak zwykle zapełniła salę Złotą Domu Katolickiego, a odbywała się wobec Najprzew. Arcypasterza, Księży Kanoników i Prałatów, oraz przedstawicieli władz świeckich. Organizacje wystąpiły ze sztandarami. Odczytu prof. Cetwińskiego słuchano z zajęciem. Prelegent wskazał trzy żądania katolików: prawa małżeńskiego opartego na zasadach katolickich, wychowania młodzieży w duchu religijnym i otoczenia rodziny opieką prawno-społeczną opartą na zasadach chrześcijańskich. Śpiewał Chór Oratoryjny hymny Nowowiejskiego i Różyckiego.

Z Domu Katolickiego.

Na Kurs filozofji chrześcijańskiej zorganizowany przez ks. prałata Podwina z ramienia Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej, zapisało się w ostatniej chwili tylu słuchaczy, że organizatorzy musieli zmienić lokal, wobec czego wykłady odbywają się na II. piętrze w sali Niebieskiej w poniedziałki o 7-mej. Na pierwszy wykład przybyło słuchaczy 160, w czem 30 proc. młodzieży akademickiej i tyleż nauczycielstwa, 20 proc. zakonnic, reszta zaś z kół urzędniczych i innych sfer starszego społeczeństwa. Kurs zagaił Najprzew. Książę Metropolita, poczem prelekcję wstępną o filozofji chrz. na tle wieków wygłosił ks. rektor Michalski. Drugi wykład miał ks. dr. Salamucha o myśli katolickiej. Trzeci ks. dr. Kwiatkowski p. t.: Wiedza i wiara.

Czwartkowe wykłady dla inteligencji w sali Niebieskiej sprowadzają w dalszym ciągu bardzo licznych słuchaczy. Drugi wykład ks. dr. Fr. Madeji miał za temat „możliwości i potrzeby objawienia“. W następny czwartek mówić będzie „o kryterjach objawienia“, poczem 7. XI. ks. prof. Archutowski p. t.: „Fakt objawienia pierwotnego“. Wykłady z dziedziny dogmatyki zaczynają się o 6-tej.

W cyklu wykładów pedagogicznych, organizowanych przez ks. prałata Kuliga i ks. dyrektora Jasińskiego z ramienia Związku „Caritas“ **dla kierowniczek zakładów wychowawczych** odbył się w sali Niebieskiej trzeci odczyt Zmartwychwstanki s. Barbary Żulińskiej, jak każdym razem wobec licznego audytorjum przeważnie zakonnego. Prelegentka mówiła o karności i egzekutywie w wychowaniu. Temat to zawsze obchodzący blisko wychowawców, a bardzo drażliwy w Polsce, gdzie karność nie należy do cnót narodowych, większość zaś wychowawczyń nie lubi stosowania kary. Prelegentka karanie dzieci w zakładach wychowawczych zaleca w razie potrzeby, a występuje jedynie przeciwko chłoście.

Akcja Katolicka Parafji św. Mikołaja

zaczęła wydawać swój biuletyn pt. „Nasza Przyjaźń“. Redaguje go mgr. Juljusz Serafin. Zeszyt listopadowy przyniósł treść obfitą, zajmująco podaną.

Chochołów na Podhalu.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Chochołowie istnieje dopiero 10 miesięcy. I te **10 miesięcy** nie poszło na marne, bo rezultaty są już widoczne. Dopiero się uczymy i zaprawiamy do pracy, ale do pracy solidnej, może nie tak dokładnej jak w starszych oddziałach, ale na ten dzieciecy wiek naszego oddziału jest to praca intenzywna. Obecnie **oddział liczy 42 członków**. Posiadamy wyborową **orkiestrę**. Nie brak nas na żadnych uroczystościach. Urządzamy wieczorki i **przedstawienia** Ostatnio odegraliśmy „Bój o karczmę“ i „Jak się Jaśkowi zachciało być panem“. Na sali brakło miejsc. (Rekord na miejscowe stosunki.) Publiczność była wprost zachwycona wspaniałą grą. — Długie wieczory jesienne spędzamy codziennie w świetlicy przy aparacie radjowym, słuchając ładnych audycyj i odczytów. Mamy też i różne przeszkody w pracy, jak **brak własnego lokalu** i wiele innych niepowodzeń, to jednak nas zachęca i podnieca do dalszego wysiłku w pracy dla dobra duszy i społeczeństwa. Z całą też duszą oddaje się tej młodzieży góralskiej **Ks. Dyr. J. Sosin**, który z poświęceniem zapala i hartuje ją do walki z złem. Za co też najlepszem podziękowaniem, będą owoce obficie zebrane w jego pracy zbożnej. Druhowie! pracujmy tak dalej i to samodzielnie. Gotów! Załączam fotografję.

(Druh Stach.)



K. S. M. m. w Chochołowie ze swym patronem ks. J. Sosinem.

Chrzanów.

Robotnicy budują kaplicę. Do całego szeregu nowych domów katolickich, kościołów i kaplic, jakie zbudowano w ostatnich latach w naszem zagłębiu przemysłowem — przybyła **nowa kaplica publiczna, w Górach Luszowskich, parafja Chrzanów.** Na podkreślenie zasługuje fakt, że kaplica ta stanęła naskutek starań miejscowej ludności robotniczej i głównie **z jej składek.** Sprawami budowy kierował komitet pod przewodnictwem **ks. Wojciecha Krzeptowskiego**, a najwięcej trudów około tej budowy ponieśli robotnicy: **Bednarczyk, Mirocha i Kunert. Kopalnia Jaworzno dała plac, p. Kurdzielowa z Chrzanowa — cegłę** i stanął nowy przybytek Boży wśród chat, pól, skał i kominów fabrycznych. Zasilili też fundusz budowy **robotnicy kopalni Artur w Sierszy, robotnicy z Trzebini i część urzędników okolicznych fabryk i kopalń.**

Poświęcenia dokonał ks. Krzeptowski w dniu 20 b. m. odprawił pierwszą sumę z kazaniem w nowo-poświęconej kaplicy przy tłumnym udziale ludności okolicznej. Po nabożeństwie przemówił do zebranych imieniem Akcji Katolickiej p. **por. Sieńko**, podkreślając, że kaplica ta będzie nam przypominać, że obok potrzeb ciała istnieją inne potrzeby — szlachetniejsze i ważniejsze. Szczęścia pragniemy wszyscy, lecz wielu ludzi mylnie sądzi, że szczęście ludzkości może dać sama nauka i technika, a ta kaplica będzie przypominać mieszkańcom, że nauka i technika tylko wtedy pomoże ludziom do uzyskania szczęścia, gdy będzie się kierować prawem, które reprezentuje Krzyż. — Następnie przemówił p. **Marcinowski**, były wójt w Luszowicach, wyrażając radość z nowowzniesionego przybytku.

Dziś długi są już spłacone, ale jakże mogło być inaczej, jeśli ofiarność była tak wielka, że kolekta w czasie sumy dała 290 zł. i to przeważnie ze składek drobnych. — Ta nowa kaplica nasuwa nam myśl, że robotnicy polscy coraz lepiej rozumieją gdzie należy szukać wyswobodzenia z dzisiejszego kryzysu. Może tego dokazać jedynie zbliżenie do Chrystusa i do Jego Matki wniebowziętej, której nowa kaplica została poświęcona.

(Uczestnik).

Inwałd.

Dnia 10 października odbył się pogrzeb druchny K. S. M. Ż. śp. Michaliny Polakówny, która nas pożegnała zaledwie w 17 wiośnie życia. Zaczęła dopiero żyć i pracować dla dobra bliźnich i Ojczyzny, a już śmierć zawarła jej oczy patrzące się na świat z pragnieniem ulepszenia go. Na twarzach wszystkich czytać można było żal serdeczny, za tą, która tyle pracy i sił poświęciła dla sprawy wspólnej Stowarzyszenia. Wśród kwiatów, wieńców zieleni, przy dźwiękach żałobnych marszów płynęła jej biała trumienka ponad gronem smutnych druchen ze Stowarzyszenia, ostatni raz przez wioskę, którą tak kochała. I przyszła jeszcze raz w mury naszego kościoła przed oblicze tej Matuchny Najświętszej, przed Którą tylekroć razy zanosiła swe modły. Poszła od nas w zaświaty, a z naszych serc pobiegł za nią głos chóralny: „Na krótki czas, na krótki czas, ach, żegnaj nam, bo i nas Bóg powoła tam“. **K. S. M. Ż.**

Skomielna Biała.

Szkoła powszechna w Skomielnej Białej, w której naukę pobiera ponad 200 dzieci, nie posiada dotąd biblioteki szkolnej. Młodzież pragnie bardzo czytać, zdobywać wiadomości z książek, kształcić i rozwijać swój **umysł.** Jednakowoż uboga nasza gmina i ludność małorolna nie są w stanie znaleźć funduszów na stworzenie biblioteki. Mamy zaszczyt odwołać się do Waszej ofiarności. Pomóżcie nam w zamierzeniu! Złóżcie jakikolwiek datek drobny! Prześlijcie książki, choćby używane i starsze! Z waszych cegiełek zbudujemy sobie bibljotekę szkolną. Za wszelkie dary składa najszczersze podziękowanie

Komitet Bibljoteki Szkolnej Skomielna Biała koło Rabki.

Ks. M. Sitarz — prezes. **T. Wiśniowski** — sekretarz.

Nowa kaplica w Górach Luszowskich (par. Chrzanów).



DZIAŁ ROLNICZY

Gospodarczy program rządu.

Premjer zapowiada doniosłe ulgi dla rolnictwa.

Na posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Sejmu, na której premjer uzasadniał potrzebę wydawania przez P. Prezydenta dekretów z mocą ustawy, przedstawiony został program gospodarczy rządu na najbliższą przyszłość. — Przedewszystkiem premjer Kościałkowski podkreślił zdecydowaną wolę rządu zrównoważenia budżetu państwowego i budżetów samorządowych. Dokonane to będzie drogą zastosowania oszczędności w wydatkach i podwyższenia podatków od uposażeń urzędników oraz przez podwyższenie i rozszerzenie podatku dochodowego. Dotychczasowe dochody państwa obliczane są na 1 miljard 900 miljonów zł. Kwota ta zwiększy się przez nowe źródła wpływów w sumie 226 milj. zł. Zniżka pensyj urzędniczych będzie zrównoważona i wynagrodzona zniżką kosztów utrzymania, a więc potanieniem czynszów mieszkalnych, obniżką cen prądu elektrycznego, gazu i zniżką cen artykułów przemysłowych. Sprawa zadłużenia urzędników i opłat ubezpieczeniowych, będzie też wzięta pod uwagę. Rolnictwo ma być w szczególnej pieczy rządu. Zrozumieniu jego bolączek i potrzeb dał wyraz premjer, oświadczając, że opłacalność gospodarstw rolnych jest nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej państwa. Do tego celu będzie się dążyć przez obniżenie podatków i opłat, oraz zniżkę cen produktów fabrycznych, skartelizowanych. W pierwszym rzędzie obniżony będzie o połowę pobór dodatku samorządowego do podatku gruntowego, ustalona zostanie granica najwyższego wymiaru opłat drogowych, zakaże się samorządom pobierać opłaty za prawo wjazdu do miasta i na targowiska, wreszcie zniesione będzie prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze (szarwark) na świadczenia pieniężne. Taryfa kolejowa za przewóz towarów zostanie obniżona. Nastąpi też w krótkim czasie, w pierwszym rzędzie, wzmożona parcelacja dóbr t. zw. martwej ręki t. j. majątków ziemskich państwowych, instytucyj publicznych i niektórych fundacyj. Przyspieszone będą prace nad przebudową ustroju rolnego. Wszystkie posunięcia gospodarcze mają zmierzać do zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, do zwiększenia obrotów gospodarczych, a w wyniku tego do podniesienia stanu zatrudnienia wielkich mas bezrobotnych, zarówno młodego jak i starszego pokolenia. Uskutecznienie tych zamierzeń musi się przyczynić do przełamania kryzysu gospodarczego i duchowego, który objął i gnębi cały naród.

Przedstawiony program gospodarczy rządu wykazuje zrozumienie potrzeb chwili. O taki program walczyliśmy uparcie od paru lat i dziś z pewnem zadowoleniem możemy wyrazić zdanie, że nasze postulaty — zostały uwzględnione. A. M.

Przysłowia na listopad.

Zwykle w listopadzie kapustę się kładzie.
Od św. Marcina zima się zaczyna.
Św. Katarzyna po lodzie, Narodzenie po wodzie.
Na św. Andrzeja z wróżby nadzieja.

Dbajmy o łąki i pastwiska.

Jesień, to najodpowiedniejsza pora do poprawienia zaniedbanego stanu naszych łąk. Rodzaj roślinności na naszej łące może nam dostarczyć cennych wskazówek, co należałoby uczynić, aby polepszyć łąkę. Tam, gdzie spotykamy dużo wełnianki, tarczyc, sitowia, skrzypów, mchu, tam napewno jest za dużo wilgoci. W takich wypadkach, o ile warunki terenowe pozwalają, trzeba pokopać odpowiednie rowy i rowki, lub też istniejące rowy oczyścić i powiększyć, żeby nadmiar wody odprowadzić a niekiedy poziom wody obniżyć.

Ziemię wyrzuconą z rowów należy równo rozsypać po całej powierzchni łąki. Trzeba też wyrównać kępy, kretowiska, wykarczować wszelkie krzaki, usunąć kamienie i tp. Duże znaczenie ma bronowanie łąk i pastwisk, dzięki tej czynności bowiem dopuszcza się powietrze do gleby, które sprzyja lepszemu rozwojowi roślinności. Nie można jednak bronować łąk i pastwisk torfiastych, tu lepiej wałowanie pomoże.

Jeżeli łąka zamszona, mech trzeba dokładnie bronami wydrapać, a następnie wygrabić i zwieźć na kupy kompostowe. Często koniecznem będzie użyć skaryfikatora, który można zastąpić kultywatorem, zmieniwszy sprężyny na specjalne sztywne noże. Działanie skaryfikatora, czy kultywatora jest głębsze, przez co spulchnia spodnią warstwę gleby.

Uprawowe starania pielęgnacyjne nie wystarczą, trzeba łąkę jeszcze nawozić, aby wydała wiele i dobrego siana. Ważną rzeczą jest nawożenie łąk kompostem, popiołem drzewnym, gnojówką, łętami ziemniaczanemi lub nawozami sztucznemi. Obornika się na łąki nie używa. Zato dodatnio działa gnojówka, którą rozlewa się po łące lub pastwisku w stanie rozcieńczonym wodą. Gnojówkę rozlewać najlepiej w dzień pochmurny, wilgotny. Doskonałym nawozem jest kompost dobrze rozłożony, sypki. Jest on nawozem zupełnym zawierającym wszystkie składniki pokarmowe. Popiół drzewny jest nawozem fosforowo-potasowym, dającym dobre rezultaty. Pewien pożytek mogą również przynieść łęty ziemniaczane, które wywiezione jesienią na łąkę, a wiosną starannie zgrabione, przyczyniają się do polepszenia łąki, gdyż sole pożywne zostają przez zimę z łętów wypłókane, a prócz tego łęty w pewnej mierze chronią trawy łąkowe od mrozu.

Do poprawienia wydajności i jakości siana wiele przyczynić się może jesienne zastosowanie azotniaku i supertomasyny na glebach gliniastych i piaszczystych, a na glebach torfowych supertomasyny i kainitu. Azotniak można rozsiać w ilości 100 kg. na mórg, supertomasynę w ilości 200 kg. Nawozy te pomięszać, rozsiać i przybronować. Przed rozsianiem jednak tych nawozów, należy łąkę zbronować i dobrze mech wygrabić. Jesienne nawożenie stosujemy na takich łąkach, które nie stoją z wiosną pod wodą. Azotniak i supertomasyna oprócz azotu i fosforu zawierają dużo wapna, które poprawia glebę. Zastosowanie tych nawozów w okresie jesiennym przyczyni się do wczesnego z wiosną rozwoju roślinności na łąkach. Trzeba też pamiętać, że nawożenie powoduje bujniejszy rozwój szlachetnych traw przez co podnosi się nietylko plon, ale także poprawia się wartość odżywcza siana, podnosi się mleczność i przyrost mięsa u zwierząt odżywianych bardziej wartościową paszą.

Na pastwiskach trzeba też wykonać zabiegi pielęgnacyjne, a więc tępić osty, łopian i inne chwasty, rozrzucać kretowiny, nawieźć kompostem, gnojówką lub nawozami pomocniczemi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Węgla wydobyto w Polsce w r. 1934 — 290 miljonów centnarów, z czego wywieziono zagranicę 100 milj. cent., zużyto w przemyśle krajowym 84 milj. cent., spotrzebowały koleje 30 milj. cent. i t. d. Przeciętna wywożona cena łącznie z przewozem do portów polskich wynosiła koło 16 złotych za tonnę (tona = 10 centnarów). Tymczasem w kraju, na miejscu w kopalni ludność płaciła o 60 procent więcej, bo 24—26 zł. za tonę. Obecnie przed zimą byłby czas, aby węgiel potaniał.

Wywóz smalcu i konserw dobrze się rozwija. We wrześniu br. wywieziono 116 tysięcy kg. smalcu, w tem 110 tys. kg. do samej Anglji. Dużo też wywieziono wędzonych przetworów mięsnych, szynek w puszkach i innych konserw.

Zboża wywieziono zagranicę w okresie gospodarczym 1934/35 ogółem 9 miljonów 140 tys. centnarów, w tem żyta 5 milj. 65 tys. cent., pszenicy 437 tys. cent., jęczmienia 3 milj. 228 tys. cent. owsa 410 tys. cent. Mąki prócz tego wyeksportowano 437 tys. centnarów.

Ożywienie na rynkach towarowych dało się niedawno zauważyć równocześnie z zwyżkową tendencją cen. Hurtownicy zakupują większą ilość towarów, wobec utrudnionego importu i spodziewanej zwyżki cen. Duża zwyżka cen konserw mięsnych nastąpiła wskutek podrożenia żywca, szczególnie świń. Zwyżkową tendencję mają masło i sery. Drożeją też śledzie, kawa, herbata. Na rynku włókienniczym, panuje większy ruch, jak to dawniej było. Zwyżkuje również zboże i produkty zbożowe.

Obieg pieniędzy papierowych, monet srebrnych i bilonu wynosił w czasie od 10 września do 10 października br. 1 miljard 396 miljonów zł., czyli na każdego mieszkańca Polski wypadało 42 zł.

Ceny zboża: Na giełdzie w Krakowie płacono 25 paźdz. za 100 kg.: żyto 14—14.10 zł.; pszenica 18.25—18.50 zł.; jęczmień 14.50—15 zł.; owies 15.50—16 zł.; otręby żytnie i pszenne po 8.25—8.50 zł. W porównaniu do poprzednich notowań, ceny zbóż wykazały zwyżkę.



Wojna w Afryce: Abisyńczycy idą do ataku.



Jak europejskie auto wojskowe na terenie wojny w Afryce spotyka się na każdym kroku z pierwotnym środkiem komunikacji po pustyniach — wielbłądem.

W teatrze.

— Parasol musi pan pozostawić w garderobie.

— Dlaczego?

— Ponieważ na sali niema deszczu.

Troskliwy lekarz.

— Co panu brakuje?

— Proszę pana doktora, gdy się dotknę prawego biodra, bardzo mnie boli.

— To poco pan dotyka, skoro boli?

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr
W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.